

WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Sobota 14 listopada 1936 r.
Nr. 313 Rok II

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy-Swiat 47

Cena numeru 20 groszy
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Prenumeratę na Warszawski Dziennik Narodowy prosimy przesyłać przekazami rozrachunkowymi

ZNAKOMITA ODZYWKA DLA CERY PUDER ABARID

Czas — najlepszym sprzymierzeńcem armii narodowej w Madrycie Ulewne deszcze spowodowały przerwę w akcji

SEVILLA — PAT — Gen. Queipo de Llano oświadczył w komunikacie radiowym, że gen. Franco nie spieszy się z wzięciem Madrytu jakkolwiek wszystko jest przygotowane do generalnego ataku. Czas jest najlepszym sprzymierzeńcem wojsk narodowych, gdyż z dniem każdym staje się trudniejszym dla rządu w Walencji zaopatrzenie wojska w żywność.

We czwartek odparto na południowym odcinku Madrytu kontratak wojsk rządowych, które pozostawiły na polu bitwy 30 zabitych.

TALAVERA — PAT — Havas donosi: Czwartkowy komunikat oficjalny brzmiał: „Na froncie Madrytu nie zaszły żadne zmiany. Ten brak aktywności obu stron należy przypisać ulewnej deszczowi, padającemu od 24 godzin. Nad Madrytem wiszą ciężkie chmury zniesione wiatrem z gór, uniemożliwiając z powodu małego pola widzenia jakkolwiek działalność lotniczą.

Zamiarem głównej kwatery narodowej jest, jak się zdaje, zgniecenie przeciwnika przewagą artyleryjską przy równoczesnym unikaniu ataków piechoty, które przynoszą duże straty i są nie celowe, gdyż wojska rządowe zdają się być zdecydowane raczej zginać na miejscu, niż cofnąć się.

Kilka dni odpoczynku

TENERIFYA — PAT — Radiostacja tutejsza donosi, że wojska narodowe na froncie Madrytu będą odpoczywać przez parę najbliższych dni. W tym czasie zajmowane obecnie pozycje będą należycie umocnione. Na odcinku Escoriala wojska gen. Mola posuwają się naprzód.

Obrzynie straty czerwonych

SALAMANKA — PAT — Radiostacja w Burgos donosi, że straty wojsk czerwonych w stolicy są tak znaczne, że nawet dla ciężko rannych nie znajdują się miejsca w przepelnionych szpitalach. Celem pomieszczenia rannych przystąpiono do rekwizycji mieszkań.

Według doniesień z Barcelony, sowiecki konsul generalny utworzył tam „komitet obrony”, w skład którego wchodzi członkowie partii anarchistycznej, zjednoczonej partii socjalistycznej, partii komunistycznej i związków zawodowych. W kompetencji tego komitetu leżeć będzie wydanie zarządzeń, związanych z obroną Barcelony.

Radio na usługach katolicyzmu Przemówienie Ojca św.

MIASTO WATYKANSKIE (KAP) Ojciec św. przyjmując wczoraj na audiencji członków Międzynarodowego Katolickiego Biura Radiofonii podkreslił w przemówieniu swoim niezwykle doniosłość tego faktu. Po raz pierwszy bowiem przed Ojcem chrześcijaństwa stanęli wybitni przedstawiciele radiofonii. Radio, chociaż niedawno dołączyło się do objawów postępu ludzkości, zajęło odrazu pozycję wyjątkową, stanowi bowiem potęgę, która nie ma podobnej. Z tego względu Ojciec św. gratuluje przybyłym, iż postawili sobie za cel użyć tej potęgi w służbie wiary, religii, Ko-

Akcja powstańców w Madrycie

TOLEDO — PAT — Korespondent PAT'a donosi, że działalność lotników jest od dwóch dni znacznie słabsza na skutek niesprzyjającej pogody. W centrum Madrytu oraz na przedmieściach wybuchło kilka wielkich pożarów. Wojska narodowe posuwają się powoli; naprzód ku silnie ufortyfikowanej dzielnicy uniwersyteckiej i dworcowi północnemu. W wielu miejscach dochodzi do ataków na bagnety. Ataki silnych oddziałów nieprzyjacielskich w kierunku mostu Vallecasa zostały odparte, przy czym wzięto do niewoli kilkudziesięciu milicjantów.

Wywiad z majorem Franco

NEAPOL (PAT.). Major Ramon Franko, brat generała Franco, przybył do Neapolu z żoną i córką na pokładzie parowca „Vulcania”. Oświadczył on przedstawicielom prasy, że restauracja monarchii w Hiszpanii nie jest potrzebna; gdyż ustroj monarchi-

Sprzeczne wieści z pola walki

PARYŻ (PAT). Z pola walki w Madrycie nadchodzą wciąż sprzeczne wieści. Ze źródeł rządu madryckiego, poza zwykłą dozą wiadomości o dalszych sukcesach podano sensacyjną informację o rzekomym zdobyciu przez czerwonych jednej lotniska Getafe. Wiadomości tej jednak nie potwierdzono, jednocześnie zaś mówi się o poważnych sukcesach wojsk powstańczych w centralnych dzielnicach Madrytu.

Havas donosi z frontu madryckiego, że dn. 12. 11. o godz. 6-ej powstańcy

Bez poważniejszych zmian

PARYŻ (PAT). Sytuacja w Madrycie, wedle informacji prasy paryskiej, nie uległa poważniejszej zmianie. W ciągu środy wojska rządowe i milicjanci odparli trzy ataki powstańców. W czasie kontrataków wojsk rządowych na Cass del Campa, szczególne trudności miały wojska powstańcze z powstrzymaniem ataku czołgów. Legioniści i Arabowie zdołali jednak powstrzymać atak wielkich czołgów sowieckich przez podrzucenie ładunków dynamitowych. W ciągu nocy były liczne pożary stali nad miastem. Szereg wielkich budynków stoi w płomieniach. We czwartek walka ponownie rozgorzała na ulicach Madrytu, zwłaszcza na południowym zachodzie.

styczny w Hiszpanii zawsze wywoływał niezgodę. Rząd narodowy będzie miał z początku charakter wojskowy, później jednak będzie ostаточно zorganizowany według systemu korporacyjnego, tak jak we Włoszech. Zapytany o cel swej podróży do Włoch, major Franco odpowiedział: Pytanie panów jest bardzo niedyskretne. Prowadzimy wojnę i nie możemy precyzować ani naszych dyrektyw ani celów. W końcu Franco dodał, że zostanie we Włoszech około 15 dni.

2.000 zabitych

AVILA — PAT — Havas donosi: We czwartek zaznaczyła się największa bojowa aktywność w okolicy miejscowości Pozuelo, na północny zachód od Madrytu, gdzie narodowcy za jeli drogę wiodącą ze stolicy do La Coruna. W zacieklym pojedynku artyleryjskim zostały baterie rządowe zmuszone do milczenia. Obustronne straty dnia wyniosły przeszło 2 tysiące zabitych.

przeszli do natarcia, mając oparcie o pozycje zajęte ubiegłej nocy przez wojska marokańskie. Drogę torowały czołgi, za którymi posuwała się piechota. Atak był skierowany na odcinek mostu Segovia i przedmieście Carabanchel Bajo. Jednocześnie artyleria powstańcza otworzyła ogień na wszystkich odcinkach frontu madryckiego, celem związania ogniem wojsk rządowych, by ułatwić na tarcie na most Segovia i Carabanchel Bajo. Na szosie wiodącej do Estramadury powstańcy zniszczyli dwa czołgi rządowe.

Dotychczas brak wiadomości o jej wynikach.

LONDYN (PAT). Reuter donosi z Lizbony: Gen. Franco w wywiadzie prasowym oświadczył, że bombardowanie Madrytu będzie trwało, dopóki miasto nie podda się. Madryt będzie zniszczony dzielnicą po dzielnicy — powiedział gen. Franco — bez względu na to, jak bardzo tego żałuję.

Represje wobec Niemców w Sowietach Zapowiedź wielkiego procesu politycznego

MOSKWA (PAT). Pogłoski o aresztowaniu prof. Hoetscha nie potwierdzają się. Powstały one przypuszczalnie na tej podstawie, iż nazwisko jednego z aresztowanych Niemców podobne jest do nazwiska profesora. Według informacji nieoficjalnych, aresztowani Niemcy, których liczbę trudno ustalić, są współpracownikami koncesji drezdeńskiej firmy kosmetycznej dr. Leo. Jest to ostatnia koncesja cudzoziemska na terenie Związku Sowieckiego, jeżeli nie brać pod uwagę koncesji „Kabel duński” i japońskich naftowych i rybnych koncesji na Dalekim Wschodzie. Wśród aresztowanych znajduje się radca prawny koncesji, który przeprowadzał jej likwidację.

Poza tym krąży pogłoski o aresztowaniu

Niebywała interwencja radcy senatu gdańskiego u komisarza R.P.

PAT. nadsyła nam następującą depeszę:

„Radca senatu dr. Boettcher zwrócił się z polecenia senatu Wolnego Miasta do Komisarza generalnego w Gdańsku, jako przedstawiciela rządu R. P. z prośbą o oddziałanie, aby ze strony polskiej opinii i prasy ustaly pewne ataki na Wolne Miasto Gdańsk, które miały miejsce w ostatnich czasach m. in. na terenie Gdyni. Radca senatu Boettcher oświadczył, że pragnieniem senatu jest, aby w tej dziedzinie nastąpiło odprężenie i że senat jest gotów w tym kierunku współdziałać z rządem polskim.

Komisarz generalny Papee wskazał na właściwe przyczyny pewnych nastrojów i odpowiedział, że głębsze zainteresowanie się opinią i prasy

połkiej prawami Polski w Gdańsku i losem Polaków gdańskich jest rzeczą ze wszech miar słuszną i zrozumiałą. Rząd polski na pewno podziela pragnienie odprężenia atmosfery, o którym mówił Boettcher i Komisarz generalny liczy na zdeklarowaną gotowość senatu współpracy w tym kierunku.

Radca Boettcher wręczył równocześnie odpowiedź senatowi zawierającą wyjaśnienie na demarche rządu polskiego w sprawie pośrednictwa prasy.”

Interwencja dr. Boettchera jest aktem niebywałym w stosunkach dyplomatycznych wogóle, a zdumiewać musi tym bardziej, gdy chodzi o stosunki między Wolnym Miastem a Polską. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Zajścia na zabawie polskiej

Jednocześnie z „interwencją” dr. Boettchera, prasa gdańska prowadzi ostrą kampanię antypolską w związku z jakże blahym — wobec wypadków w Schoenebergu — zajściem, które miało miejsce w nocy z dn. 10 na 11 b. m. na zabawie polskiej w Gdańsku. Zajście to według relacji PAT. miało przebieg następujący: „Incident wywołany został przez trzech znajdujących się w stanie nietrzeźwym młodych ludzi.

Pokój, do którego dostali się sprawcy zajścia, oddany był przez gospodarza lokalu do dyspozycji oddziału policji, który czuwał nad bezpieczeństwem lokalu; pełnił straż porządkową przed podjazdem do „Sporthalle”. Klucz od tego pokoju oddany był przez dzierżawcę lokalu do rąk jednego z policjantów, który w tych warunkach ponosi winę za wpuszczenie do niego nietrzeźwych uczestników zabawy.

Zniszczone przez sprawców incydentu przedmioty stanowiły materiał dekoracyjny w postaci dekoracyjnych odznak partyjnych i orłów umieszczonych na sali podczas imprez narodowo-socjalistycznych. Zniszczony materiał dekoracyjny znajdował się w niezamkniętej szafie.

Prasa gdańska stara się ten incydent wyolbrzymić i zrobić z niego zagadnienie polityczne wielkiej doniosłości. Jednocześnie kieruje ona odium na czytelników przeciwko Macierzy Szkolnej w Gdańsku, podając, że impreza była zorganizowana przez to stowarzyszenie, co nie odpowiada rzeczywistości. Macierz Szkolna w organizowaniu obchodu polskiego i bezpośrednio po nim odbywającej się zabawy nie brała udziału, a tylko jeden z uczestników Macierzy był członkiem komitetu organizacyjnego.

Prasa niemiecka opisując incydent ten podała niezgodną z rzeczywistością wiadomość, co do obywatelstwa polskiego jego sprawców, posiadających obywatelstwo gdańskie.”

W świetle tych faktów zła wola prasy gdańskiej, która blahy incydent usiłuje wykorzystać jako dywersję przeciw omawianiu istotnie niepokojących wydarzeń w Schoenebergu, ukazuje się z całą wyrazistością.



Marsz. Śmigły-Rydz w Krakowie

WARSZAWA — PAT — W dniu 13 b. m. przybył do Krakowa pan Marszałek Śmigły-Rydz, aby złożyć na Wawelu hołd prochom Pierwszego Marszałka Polski.

Echa zajść w Ostrowie Tuligłowskim

RUDKI (PAT). Samborski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Rudkach wydał wyrok przeciwko dalszemu 16-tu oskarżonym o udział w krwawych zajściach na folwarku w Ostrowie Tuligłowskim pod Komarnem. 13-tu z oskarżonych skazano na areszt lub więzienie od 4-ch mies. do półtora roku, 2 osoby uniewinniono, a sprawa jednego z oskarżonych została wyłączona.

Prof. Bartel u p. premiera

P. premier Składkowski przyjął we czwartek b. premiera prof. Kazimierza Bartla.

Zamordowanie szefa policji w Wilkowskach

KRÓLEWIEC — PAT — Z Kowna donoszą: W Wilkowskach nieznanymi sprawcami wtargnął do rewiru policjnego i dwoma strzałami zamordował szefa policji tamtejszej, po czym korzystając z ciemności zdołał uciec nie rozpoznany.

Włochy — Austria — Węgry

Rezultaty konferencji wiedeńskiej

Równe prawa do zbrojeń.—Uznanie cesarstwa włoskiego w Abisynii
Uczestnictwo Austrii i Węgier w eksploatacji zdobytych obszarów

WIEN (PAT). We czwartek po południu zakończono obrady konferencji wiedeńskiej sygnatariuszy protokółów rzymskich. Po obradach wydano komunikat urzędowy, który podkreśla serdeczną atmosferę współpracy.

Komunikat ten stwierdza na wstępie osiągnięcie zupełnego porozumienia trzech rządów w sprawach zagadnień ogólnie europejskich, jak również dotyczących państw sygnatariuszy paktów rzymskich. Po dokładnym zbadaniu całokształtu stosunków gospodarczych między trzema państwami postanowiono zgodnie współpracować nadal w tej dziedzinie. Potwierdzono jednocześnie decyzję o rozszerzeniu stosunków gospodarczych z innymi państwami w drodze umów dwustronnych. Przedstawiciele Austrii i Węgier przy tej okazji wyrazili swą wdzięczność przedstawicielowi Włoch za dotychczasowe poparcie gospodarcze dla Austrii i Węgier ze strony Włoch.

Następnie trzej ministrowie stwierdzili harmonijne działanie protokółów rzymskich i ich przydatność dla rozwoju życia gospodarczego ziem maddunajskich. Przedstawiciele Włoch i Węgier z zadowoleniem przyjęli do wiadomości sprawozdanie rządu austriackiego o rozwoju stosunków między Austrią i Niemcami w myśl umowy z dn. 1 lipca b. r. Minister włoski poinformował osobście ministrów Austrii i Węgier o przebiegu rozmów z kanclerzem Rzeszy i ministrem spraw zagranicznych Neurathem. Przedstawiciele Austrii i Węgier wyrazili swe zadowolenie z powodu powzięcia przez rząd włoski i niemiecki decyzji o traktowaniu zażądani dotyczących dorzecza Dunaju w duchu przyjaznej współpracy, przy czym dla trzech rządów pozostała nadal miarodajne dodatkowe postanowienia do protokółów rzymskich z r. 1936.

Przedstawiciele trzech rządów jednomyślnie stwierdzili, że należy uznać za słuszne stanowisko rządów austriackiego i węgierskiego w kwestii równouprawnienia zbrojeń oraz że takie równouprawnienie wspomnianych państw odpowiada zasadom sprawiedliwości. W sprawie urzeczywistnienia tych postulatów trzy rządy będą utrzymywały między sobą stały kontakt.

Kanclerz Austrii i minister węgierski powiadomili przedstawiciela rządu włoskiego o formalnym uznaniu cesarstwa włoskiego w Abisynii, a minister włoski wyraził z tego powodu najserdeczniejsze zadowolenie swego rządu. Wreszcie — głosi komunikat — rząd włoski oświadczył, że uczynił zadość życzeniom rządów austriackiego i węgierskiego co do uczestnictwa tych krajów w eksploatacji zasobów gospodarczych Abisynii.

Wszystkie te decyzje ujęto w formie protokołu formalnego. Wreszcie ustalono, że następny zjazd ma się odbyć w Budapeszcie. Data zjazdu będzie ustalona później.

SPRAWA RESTAURACJI HABSBUROW

WIEN (PAT). W związku z konferencją wiedeńską „Neuigkeits-Weltblatt” zaprzecza pogłoskom prasą zagraniczną o możliwości restauracji Habsburgów. Gazeta stwierdza, że prawdziwe są wiadomości o rozmowach przywódcy legitymistów Wiesnera z Mussolinim w Rzymie oraz o przychylnym stosunku Mussolini-

Nowa fala strajków we Francji

PARYŻ (PAT). Monterzy elektrotechnicy zatrudnieni w przemyśle budowlanym postanowili ogłosić 24-godzinny generalny strajk. Celem podkreślenia swej solidarności z żądaniami monterów, syndykaty robotników budowlanych postanowiły proklamować na jutro kilkugodzinny strajk de monracyjny. Prasa pracownicza twierdzi, że wśród mas robotniczych zaznacza się wzrost tendencji strajkowych i zapewnia, że w razie nie załagodzenia konfliktu pomiędzy robotnikami a dyrekcją Comptoir Français należy się liczyć z ewentualnością wybuchu strajku 150.000 robotników zatrudnionych w przemyśle spożywczym.

niego do sprawy monarchii w Austrii, jako do kwestii wewnętrznej austriackiej. Ponadto gazeta stwierdza, że ruch legitymistyczny w Austrii nie podlega żadnym ograniczeniom oraz że ruch ten zatacza coraz szersze kręgi.

ROKOWANIA Z CZECHOSŁOWACJĄ

WIEN (PAT). Korespondent „Telegraph” donosi z Paryża, że z wielką uwagą śledzony jest tam przebieg rokowań wiedeńskich. Po zdemontowaniu pogłosek o restauracji Habsburgów zainteresowanie dotyczy głównie stosunków między sygnatariuszami protokółów rzymskich a Matią Ententą. W Paryżu, według przy-

puszczeń korespondenta, mówi się dużo o rzekomych rokowaniach z Czechosłowacją. Wobec tego, że Francja uważa Czechosłowację za swego najwierniejszego sprzymierzeńca w Europie środkowej, rozumiałe jest zainteresowanie dla rzekomej zmiany kursu polityki zagranicznej Czechosłowacji. Korespondent podaje dalej wiadomość, pochodzącą ze źródeł dobrze poinformowanych, że nie należy uważać za oderwanie się od Francji uzasadnionych starań Czechosłowacji o utrzymanie przyjacielskich stosunków z sąsiadami oraz popieranie przede wszystkim współpracy gospodarczej tak w dorzeczu Dunaju, jak z Rzeszą i Włochami.

Zakulisowa gra Kominternu na terenie Genewy

GENEWA (PAT). W dniu 12.11 otwarta została 77-ma sesja rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, poprzedzona posiedzeniami poszczególnych komisji oraz grup pracodawców, robotniczej i rządowej. Na przewodniczącego w radzie administracyjnej na okres roczny wybrano czeskosłowackiego ministra prasy Necasa. Z ramienia Polski zasiada stały delegat R. P. przy Lidze Narodów, min. Komarnicki, któremu towarzyszy naczelnik wydziału w ministerstwie opieki społecznej p. Zagrodzki.

Sprawa wyboru przewodniczącego dała powód do nader ciekawej zakulisowej gry, gdyż część delegatów robotniczych pragnęła wybrać na przewodniczącego delegata Hiszpanii de Buene. Nadmienić należy, że właśnie na Hiszpanię przypadało z kolei objęcie przewodnictwa. Jednakże w przeddzień zebrania się rady administracyjnej nadeszła z Madrytu depesza od p. de Bueno zawiadamiająca Międzynarodowe Biuro Pracy, że nie może on w obecnych warunkach o-

puścić Madrytu. Wobec tego grupa przedstawicieli rządów, które w tym roku wyznaczyły ze swego grona przewodniczącego rady, wysunęła kandydaturę czeskosłowackiego ministra spraw społecznych Necasa.

Tego rodzaju rozwiązanie nie przypadło jednak do gustu pewnym czynnikom genewskim, czego najlepszym dowodem była enuncjacja „Journal des Nations”, które coraz bardziej na tutejszym terenie staje się ekspozyturą Kominternu. „Journal des Nations” utrzymywał mianowicie, że depesza p. de Bueno była rzekomo sfałszowana i że minister spraw zagranicznych Hiszpanii miał telegrafować w nocy do dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy p. Butlera, zapowiadając przybycie p. de Bueno. Informacja „Journal des Nations” okazała się fałszywką i cała ta kampania, wyraźnie inspirowana przez czynniki prokominternowskie, wywołała oburzenie zarówno wśród delegatów jak i wśród wyższych funkcjonariuszy Biura Pracy.

Komisja do spraw emigracyjnych zbiera się w Genewie dn. 16 b.m.

GENEWA, (PAT.): Na czwartkowym posiedzeniu rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, poruszono cały szereg spraw proceduralnych zwłaszcza wynikających z rezolucji, przyjętych, na ostatniej 20-tej sesji konferencji pracy. W związku z rezolucjami zgromadzenia Ligi Narodów, dotyczącymi spraw emigracyjnych, delegat Polski, minister Komarnicki zaproponował, aby dla ściślejszego uzgodnienia prac Międzynarodowego Biura Pracy i Li-

gi Narodów, zwrócić się do generalnego sekretarza Ligi Narodów, aby wyznaczył on swego przedstawiciela do utrzymania kontaktu z pracami komisji dla spraw emigracji, która zbiera się w poniedziałek dn. 16 b. m. Wniosek ten został przyjęty.

Sekretarz generalny Ligi wyznaczył już szereg urzędników z kom petentnych sekcji sekretariatu do wzięcia udziału w pracach tej komisji. Ogólnie panuje tu przekonanie, że prace tej komisji będą miały bardzo duże znaczenie dla dalszego rozwoju spraw emigracyjnych na terenie międzynarodowej organizacji pracy i Ligi Narodów.

Pewne zdziwienie wywołał tu fakt że delegat sowiecki Markus nie bierze udziału w pracach rady administracyjnej. Nadeszła od depeszę, że z powodów nieprzewidzianych nie może przybyć do Genewy.

Pogrzeb rumuńskich lotników

BUKARESZT (PAT). We czwartek odbył się pogrzeb lotników rumuńskich, którzy zginęli w katastrofie lotniczej pod Warszawą. W pogrzebie wziął udział ks. Mikołaj, jako generalny inspektor lotnictwa, minister lotnictwa, liczni oficerowie lotnictwa, oddział wojska oraz niezliczone tłumy publiczności. Na pogrzeb przybył również poseł R. P. Arciszewski, attache wojskowy plk. Kowalewski i jego zastępca, delegacja lotnictwa polskiego w składzie plk. Chramiec i dwóch kapitanów oraz dyr. Jakubowski, przedstawiciel „Lotu” na Rumunię. Na trumnach złożono niezliczone ilości wieńców, m. in. wieńce z biało-czerwonych kwiatów od p. R. P. i attache wojskowego. Nad grobem wygłoszono szereg przemówień. W imieniu armii lotnictwa polskiego przemawiał w języku rumuńskim p. plk. Kowalewski. W czasie pogrzebu krążyły nad cmentarzem liczne samoloty.

Delegacja polska złożyła następnie kondolencje rodzinom zmarłych oraz rumuńskim władzom lotniczym.

Proces Żydów z „Oredownikiem” Sąd Najwyższy rozpatrzy kasacje

Warszawa, w listopadzie 1936 r.

W poniedziałek, dnia 16 listopada b. r. Sąd Najwyższy rozpatrzy skargę kasacyjną redaktora wydania łódzkiego „Oredownika”, red. Leona Trelli, skazanego w dwu instancjach sądowych za umieszczenie w „Ore-downiku” felietonu p. t. „Malinowy ulipek pejsatego sprzedawcy”, w którego treści powtórzona była rozmowa „jakieś biednie ubranej kobiety” z pewnym robociznikiem na temat żydowskich kombinacji handlowych.

Przedmiot sporu najlepiej oddaje fragment skargi kasacyjnej, opracowanej przez mec. Zbigniewa Stypułkowskiego, a dotyczący zagadnienia „narodu wybranego”.

Zagadnienie to w ten sposób ujmuje skarga kasacyjna:

„Sąd Apelacyjny uznał Centralne Stowarzyszenie Drobnych Kupców Województwa Łódzkiego, Sekcję Właścicieli Owocarni przy Centralnym Stowarzyszeniu Drobnych Kupców Województwa Łódzkiego i Majlecha Grundmana za uprawnionych oskarżycieli prywatnych w sprawie niniejszej.

Art. 255 K. K. przewiduje, że oskarżycielem prywatnym może być nawet zrzeczenie, nie mające osobowości prawnej, nie mniej przeto znieważonym musi być zrzeczenie, czyli pewna zbiorowość, czy pewna instytucja, mająca swój byt odrębny w państwie, jeśli nie w świecie stosunków materialnych (byłaby to osoba prawna), to w każdym razie w dziedzinie stosunków kulturalnych, społecznych, czy religijnych.

Prawo o stowarzyszeniach (Dz. U. Rz. P. Nr. 94/32 poz. 808) rozróżnia takie najrozmaitszego typu związki. Ponadto mogą być inne jeszcze zrzeczenia, oparte na przepisach szczególnych, jak np. pracownicze związki zawodowe (Dz. P. P. P. 1919 r. Nr. 15), stowarzyszenia akademickie itp. Nie może być przedmiotem ochrony prawnej zbiorowość, której bytu odrębnego ustalić prawnie nie można. Do takiej kategorii zbiorowości w państwie polskim należy „zbiorowość Żydów”. Nie stanowią oni żadnego związku, ani instytucji, nie posiadają żadnego znaku, żadnej cechy wyróżniającej, a prawnie uznanej, nie są zatem żadnym zrzeczeniem. Stąd ta okoliczność, że ktoś nazywa siebie Żydem, nie może dawać mu kwalifikacji do występowania w imieniu nie istniejącego zrzeczenia Żydów o-

zniewagę Żydów tak, jak to w akcie oskarżenia jest zawarte. Z równą bowiem słusznością mógłby blondyn wystąpić w obronie blondynów, którym się zarzucać będzie pewne ujemne właściwości — Żyd jest też tylko określeniem przymiotnikowym z punktu widzenia istniejących w państwie polskich przepisów, a nie żadnym, jakimkolwiek pojęciem wyodrębniającym.

Związki i zrzeczenia, jak np. Centralne Stowarzyszenie Drobnych Kupców, czy Sekcja Właścicieli Owocarni, chcąc jako zrzeczenie występować w obronie czci swoich członków, musiałyby przede wszystkim udowodnić swoje uprawnienia w charakterze oskarżycieli tym mianowicie, że ci, których cześć się pomniejsza, są członkami tych stowarzyszeń. Sama okoliczność, że w artykułach questionis mówi się o Żydach, nie może posłużyć, jako dowód, że są to członkowie obu związków, które, w myśl wyżej podanych założeń, nie mogą reprezentować prawnie nie określonego pojęcia zrzeczenia Żydów. Ich uprawnienia sięgają jedynie do obrony ściśle określonych z imienia i nazwiska członków swoich.

Powyższe zarzuty, dotyczące nieuprawnionych oskarżycieli prywatnych, Sąd Apelacyjny z obrazą artykułów: 68 i 360 K.P.K. oraz art. 255 K.K. oddalił”.

Wymiana darów

WARSZAWA (PAT). Pan premier Składkowski przyjął we czwartek piekarka Romana Kierzkowskiego, który ofiarował panu premierowi ozdoby pieczywo własnego wyrobu.

W czasie audyencji pan premier ofiarował p. Kierzkowskiemu komplet swoich dzieł.

Order dla płk. Koca

WARSZAWA, (PAT.). Pan premier Składkowski przyjął w dn. 12 b. m. b. podsekretarza stanu płk. Adama Koca, któremu wręczył odznak komandorii z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski, nadanego płk. Kocowi przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej za wybitne zasługi w służbie państwowej.

Arbitraż w sprawie „Feniksa”

PAT donosi: Na skutek interwencji głównego inspektora pracy dyrektora M. Klotta nastąpił zasadniczy zwrot w sprawie zatargu w towarzystwie ubezpieczeniowym „Fenix”. W wyniku konferencji w Ministerstwie Opieki Społecznej z udziałem kuratora masy majątkowej tow. „Fenix” i przedstawicieli pracowników, strony zgodziły się na rozstrzygnięcie sporu przez arbitraż Ministerstwa Opieki Społecznej.

Powołany przez p. min. opieki społecznej na arbitra dyr. M. Klott wyda w dniach najbliższych orzeczenie regulujące w sposób ostateczny kwestie sporne i likwidujące długotrwały zatarg. W związku z tym pracownicy „Fenix’u”, którzy prowadzili ostatnio strajk okupacyjny podjęli normalnie pracę.

Wyjazd rumuńskich dziennikarzy

We czwartek o godz. 14.15 wyjechał w drogę powrotną dziennikarze rumuńscy, członkowie porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego. W ciągu swego kilkudniowego pobytu w Polsce, od dn. 6 do 12 bm, dziennikarze rumuńscy zwiedzili Katowice, Kraków i Wieliczkę i zatrzymali się na 3 dni w Warszawie.

Pogrzeb rabina Thona

KRAKÓW (PAT). We czwartek przy udziale kilkunastu tysięcy ludności żydowskiej odbył się w Krakowie pogrzeb rabina dr. Ozjasza Thona.

W pogrzebie wzięli również udział przedstawiciele władz państwowych i prezydent m. Krakowa Kaplicki, senator rabin Schor, kilkunastu rabinów i zarząd gminy izraelskiej Krakowa.

Chaim Frischwasser skazany na 5 lat więzienia

LWÓW (PAT). Chaim Frischwasser, który odpowiadał za podburzanie tłumy w kwietniu na placu Akademickim, skazany został na 5 lat więzienia.

Powrót min. Becka

LONDYN (PAT). Minister Beck z małżonką i towarzyszącymi mu osobami opuścił Londyn we czwartek o godz. 2 po południu.

Odjeżdżającego ministra spraw zagranicznych Polski zęgnął na dworcu Victoria min. Eden, ambasador Raczyski z małżonką i personel ambasady oraz konsulatu R. P.

Nowi członkowie Akademii Francuskiej

PARYŻ (PAT). We czwartek Akademia Francuska dokonała wyborów nowych swych członków. Na miejsce opróżnione po śmierci Jules Cambona wybrany został admirał Lacaze, b. minister marynarki. Kontrkandydatami jego byli rektor uniwersytetu paryskiego Charlety i powieściopisarz Paul Morand. Na miejsce Pierre de Nolhaca wybrany został msgr. dr. Grente, biskup le Mans, b. rektor uniwersytetu katolickiego w Lille — kontrkandydatem był literat Vaudoyer. Na miejsce Henri de Regnier wybrano literata Jacques de Lacretele, autora szeregu powieści, z których jedna zdobyła nagrodę „Feminy”, druga — nagrodę Akademii. Wybór czwartego akademika na miejsce Henri Roberta nie dał wyniku wobec nie uzyskania większości głosów. Ponowny wybór odbędzie się w terminie późniejszym.

Avenol jedzie do Anglii

GENEWA, (PAT.). Generalny sekretarz Ligi Narodów Avenol wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Anglii. Po wizycie w Londynie, w czasie której odbędzie się konferencja na temat Ligi Narodów, będzie Avenol w Cambridge i Oxfordzie gościem uniwersytetów, które wręczą mu uroczyste godność doktora honoris causa.

PO WIZYJCIE LONDYŃSKIEJ

Z wiadomości, jakie podała prasa światowa o pobycie p. Becka w Londynie wynika przede wszystkim to, że rząd angielski zgotował polskiemu ministrowi spraw zagranicznych przyjęcie bardzo dobre i serdeczne. Jeśli się dopatrywać w tym fakcie sensu politycznego, to można by z niego wnioskować, że chciano dać do poznania, że się uważa Polskę za poważny cz. link na terenie międzynarodowym.

O treści rozmów, przeprowadzanych w Londynie, wiemy bardzo mało. Prasa zachodnia z komentarzami jeszcze nie doszła do nas. Mamy tedy do dyspozycji tylko jeden jedyny dokument — komunikat urzędowy brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Dokument ten jest bardzo krótki i ogólnikowy, tak, że wiele z niego dowiedzieć się nie można.

Potwierdza on w każdym razie wyrażone już raz na tym miejscu przypuszczenie, że głównym tematem rozmów była ogólna sytuacja europejska. W związku z tą sytuacją nasunęło się zagadnienie projektowanego paktu zachodniego; o tym wyraża się komunikat w sposób następujący:

„Skorzystano również z okazji, aby rozważyć szereg punktów, związanych z proponowanym paktem zachodnim, co do których Polska jest zainteresowana. Uznano zostało, że należy znaleźć drogę do uwzględnienia słuszych interesów Polski w tej sprawie”.

Zabezpieczenie naszych interesów w związku z projektami nowej organizacji bezpieczeństwa w Europie — obchodzi przede wszystkim Polskę. Należy przypuszczać, że rząd polski, lub co najmniej ministerstwo spraw zagranicznych mają wyrobione poglądy na to, jaka powinna być pozycja Polski w Europie i jakie gwarancje państwo nasze powinno posiadać. Komunikat świadczy o tym, że rząd angielski poglądów swoich w tej dziedzinie jeszcze nie ustalił.

Nie mogło więc być mowy o dojsciu do porozumienia. Strona angielska uznała jedynie najwidoczniej, że Polska ma dostateczne powody do tego, by się domagać udziału w nowej organizacji pokoju i bezpieczeństwa w Europie, i przyznała, że „należy znaleźć drogę do uwzględnienia słuszych interesów Polski”.

Szukanie to będzie oczywiście dość żmudne, bo najprzód wypadnie określić, jakie interesy będzie można uznać za „słuszne”, a po tym dopiero przystąpi się do szukania owej drogi...

Nie spodziewaliśmy się, że przy tak skomplikowanym położeniu europejskim i przy ustalonych metodach i poglądach polityki angielskiej, będzie można od razu zaawansować się w porozumieniu bardzo daleko. Spodziewaliśmy się jednak więcej, bo — jeśli się opierać na komunikacie, to na drodze prowadzącej do „znalezienia drogi” postawiono dopiero skromny krok pierwszy.

Z końcowego ustępu komunikatu dowiadujemy się, że zgodzono się co do tego, iż podział Europy na dwa zwalczające się bloki jest niepożądanym (podział taki byłby naszym zdaniem sprzeczny z interesami Polski), i że zgodzono się, iż współpraca międzynarodowa powinna się odbywać w ramach Ligi Narodów (takie sformułowanie odpowiada raczej interesom i poglądom angielskim).

Dla czytelnika polskiego są oczywiście interesujące oświadczenia min. Becka na konferencji z dziennikarzami angielskimi. Będzie je jednak można omówić dopiero, gdy się je będzie miało przed sobą w całości, a nie w skrótach telegraficznych.

Początki nowoczesnego Obozu Narodowego w Polsce

„Myśl Narodowa” (nr. 47) ogłosiła pod powyższym tytułem doskonały artykuł, który ma znaczenie dokumentu historycznego. Poniżej podajemy ten artykuł w całości.

Czasy obecne w Polsce robią wrażenie jakiegoś prowizorium, które szuka dla siebie drogi i nawiazania do dziejów narodu. Z jednej strony wiele improwizowania planów, z drugiej — wiele fałszowania historii dla chwilowych potrzeb polityki bieżącej. Wytlumaczenie tego stanu może nam dać rzut oka na najbliższą przeszłość istniejących w społeczeństwie prądów i organizacji.

Ta przeszłość nam wyjaśnia, dla czego ludzie dzisiejsi, mający stanowić o biegu spraw publicznych, tak zaskoczeni są zadaniami, które im się nadarzyły.

Obowiązkiem naszym, jako ludzi, pamiętających dzieje ostatniego pięćdziesięciolecia, jest dać autentyczną informację historyczną przynajmniej co do pewnych, mniej znanych ogólnych faktów.

Na tle rozbicia duchowego, które stało się udziałem Polski po upadku ostatniego powstania, kraj pograżył się na dwa dziesiątki lat w politycznym bezwładzie. Zjawyły się nowe prądy, nowe obozy, zwrwały nowe spory, nowe walki, wszystkie atoli miały jedno znamie wspólne: wyrzekały się polityki. Jedynie dwa obozy, które w owym okresie powstały, a od polityki nie stroniły, to byli krakowscy „stańczycy” i warszawscy socjaliści. Polityka wszakże socjalistów była niepoliska, a nawet wroga sprawie polskiej, „stańczycy” zaś oparli swoją na otwartym wyrzuceniu się dążenia do odbudowania własnego państwa i na zespoleniu się z państwem, do którego dana dzielnica Polski należała.

Prąd narodowy ostatniej doby w początkach nie wystąpił jako coś nowego; był on właściwie reakcją na przeciwnarodowy kierunek socjalizmu i na doktrynę walki klas, rozbijającą naród. Ideologia narodowa zdobyła nowy, silny wyraz dopiero w walce z socjalizmem i pokrewnymi mu duchowo dążeniami. W Polsce nie zaczął on od formułowania się literackiego, bo na głównym terenie, na którym się rozwijał w zaborze rosyjskim, nie miał potrzebnej do tego wolności słowa. Z konieczności musiał się rozwijać pod ziemią — w konspiracji.

Narodziny jego też przypadają na czas pierwszej po powstaniu konspiracji polskiej.

W r. 1886 zjawia się pierwsza po dłuższym milczeniu popowstańcym próba polityczna emigracji polskiej na Zachodzie. Ukazała się w Paryżu broszura p. t. „Rzecz o obrońce czynnej i o Skarbie Narodowym”, której autorem był Jeź (Zygmunt Miłkowski). Jednocześnie powstała tajna organizacja, Liga Polska, wywieszająca hasła niepodległości i demokracji.

Na czele Ligi postawiono Centralizację, złożoną z członków emigracji i mającą siedzibę w Szwajcarii (na czele Miłkowski) i działającą pod jej kierownictwem Komitet Centralny: w zaborze austriackim (na czele Tadeusza Romanowicza), w rosyjskim — cisze tajnej ze względu na warunki polityczne. W zaborze pruskim, pochłoniętym walką z rządem na gruncie legalnym, warunków do konspiracji nie znalaziono i Komitet Centralny nie powstał.

Nie widząc dla siebie materiału ludzkiego w starszym pokoleniu, Liga postanowiła przygotować sobie ludzi z pośród młodzieży i założyła Związek Młodzieży Polskiej (Zm.), którego inicjatorem był Zygmunt Baliński, młodszy emigrant, zamieszkały w Genewie. Organizację tę, mającą zadania czysto przygotowawcze, założył on i rozwinął w pierwszych latach głównie swoją pracą.

Związek Młodzieży Polskiej za teren swej działalności uznał wszystkie uniwersytety i wyższe szkoły techniczne, w których kształciła się młodzież polska. Powstały grupy Związku w Zurychu (głównie Politechnika), w Genewie, Bernie, Paryżu następnie w Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Kazaniu, Charkowie, wreszcie w Berlinie łącznie z Charlottenburgiem (Politechnika), Monachium, Karlsruhe, Lipsku, Wrocławiu, Gryfii, Rostoku,

Heidelbergu. Duża grupa powstała w Antwerpii (Akademia handlowa). Centralizacja Związku z początku znajdowała się w Zurychu.

Największą i najtrudniejszą do prowadzenia była grupa warszawska, do której przeniesiono po krótkim czasie Centralizację.

Grupa warszawska założona została w składzie bardzo różnorodnym. Najwyraźniejszą chociaż nie najliczniejszą jej część, silnie odcinającą się od reszty, stanowili socjaliści, pozostali na Uniwersytecie po organizacji „Proletariat”, rozbite na skutek słynnego procesu w r. 1885, w którym głównych oskarżonych powieszono. Organizowanie Związku Młodzieży zastało ich niezorganizowanych i innej drogi szukających. Weszli oni do Związku, wnosząc ze sobą swoje pojęcia i nałogi: fanatyzm marksowski, wstręt do tradycji polskiej, potępienie wszystkiego co polskie (łącznie z powstaniem), wreszcie rewolucyjne rusofilstwo, które się wyrażało w uwielbieniu dla literatury rosyjskiej (wobec której najwięksi pisarze i poeci polscy nie byli wariaci); w czytaniu wyłącznie po rosyjsku, nawet w śpiewaniu na zebraniach pieśni wyłącznie rosyjskich i t. d.

W owym czasie odbywała się w socjalizmie polskim wielka przemiana: z pod wpływów organizacji rosyjskich, zaczął on przechodzić pod wpływ socjalnej demokracji niemieckiej. W Warszawie kierował tą przemianą publicysta Luźwik Krzywicki, który pozyskał silny wpływ na socjalistyczny odłam Związku Młodzieży Polskiej, jakkolwiek sam, będąc poza uniwersyteciem, do Związku nie należał. Miewał dla nich tajne wykłady „naukowe”, dawał im wiedzę o świecie, zaczynając się od Laplace'a, Darwina i nowej nauki, antropologii, a kończąc się na Marxie. Był to „naukowy” okres naszego młodego socjalizmu, w którym mnożyli się, jak grzyby po deszczu, zwolennicy „materialistycznego pojmowania dziejów”, zwalczający w imię „nauki” wszystko, co im było wrogi i nienawistne.

Głównym zastępem członków grupy warszawskiej stanowiła młodzież niewyrobiona, robiąca pierwsze kroki poza granicami wiedzy szkolnej, ulegająca dość silnie sugestii „naukowej” socjalistów, z instynktów wszakże narodowych nie wyzuta. W sumieniu jej walczyły o pierwszeństwo obowiązków względem Polski, z „postępowością”, z dostępną dla niej nowoczesnością, wreszcie z potrzebą zaciecia się „sprawą robotniczą”.

Pośrednie stanowisko między tym głównym zastępem a wyraźnymi socjalistami zajmowała pewna, niewielka zresztą liczba z v d o w. Niektórzy wywierali silny wpływ na kolęgów, w kierunku korzystnym dla socjalistów.

W masie członków grupy wwróżniał się nowy typ ludzi, z silniejszymi od innych instynktami polskimi, więcej zbliżonymi umysłami do życia, niż do doktryn, nie wojowniczych, ale z wyraźnym, choć nie występującym adresem wstrętem do Żydów. Ich zainteresowanie się „ludem” zwracało się przede wszystkim ku chłopu. Najwybitniejszym z pośród nich był Stanisław Chęciński, który (później założyciel Centralnego Towarzystwa Rolniczego i jego pierwszy, przedwcześnie zmarły kierownik).

„Związek” miał trzy stopnie członków: „kolęgów”, „towarzyszów” i „braci”, w których najwyższym „bracia”, wiedzieli o wszystkich sprawach organizacji.

Na czele grupy stał tajny Zarząd, wykonywający swą władzę przez jednego uawnionego członka. Jawnym członkiem zarządu grupy warszawskiej był Ludwik Kochanowski, student prawa, wychowaniec IV gimnazjum warszawskiego (z którego wyszli najinteligentniejsi członkowie grupy: Zbigniew Paderewski, Seweryn Sterlino, Żyd i inni). Kochanowski różnił się typem i zainteresowaniami był jednak najbliższy z Chęcińskim i temu podobnymi. Był to nad wiek dojrzawy umysłowo człowiek: cieszył się nowością i szacunkiem wśród kolęgów i niewątpliwie byłby odegrał w życiu dużą rolę. Niestety, wkrótce po ukończeniu Uniwersytetu zapadł na gruźlicę i umarł na skromnym stanowisku sekretarza sądu na prowincji.

W składzie tak różnorodnym musiała się rozwinąć wewnętrzna walka

w grupie. Z początku nie przybierała ona ostrego charakteru, jakkolwiek przeciwności były coraz wyraźniejsze. Wybuch jej wszakże się zbliżał.

W r. 1888 przyjęto został do Związku na „towarzysza” student wydziału przyrodniczego, Roman Dmowski, który zostawszy wkrótce „bratem”, zajął od razu zaczepne stanowisko względem socjalistów. Rozpoczęła się zacięta walka. Między socjalistami a ich przeciwnikami, których uczniowie Krzywickiego tytułowali na Nalewkach chyba uformowanym mianem „patriotników” i ogłoszali za obrońców ideału „chłopskiej obróbki”, rozwarła się przepaść, której sądowno było w następstwie tylko się pogłębiać.

Gdy w końcu r. 1889 Dmowski został „jawnym członkiem zarządu” grupy warszawskiej, co mu dało decydujący wpływ w grupie, najwyraźniejsi socjaliści (w liczbie jedenastu) manifestacyjnie wystąpili z grupy, deklarując, że nie chcą pod jego kierownictwem pracować.

Przed Wielkanocą 1890 r. wybuchły rozruchy studenckie w Moskwie, które usiłowały rozszerzyć na wszystkie uniwersytety rosyjskie. Przysłano w tym celu delegata i do Warszawy. W odpowiedzi na to zaproszenie studenci warszawscy pod naciskiem socjalistów gotowali się pójść w ślad Moskwy. O mało nie zostało to zdecydowane, dzięki tym członkom Związku młodzieży, którzy przedstawiali najliczniejszą część grupy warszawskiej, ulegającej pewnym wpływom socjalistycznym.

Rozruchy udaremnił Dmowski. Wychodząc z zasady, że uniwersytet warszawski jest polskim ze składu

studentów i w Polsce się znajduje, że mu zatem sprawy rosyjskie są objętne, nie może się on mieszać do organizacji rozruchów rosyjskich. Zawiedziony przez kolęgów, musiał on użyć chyłności, ażeby posunięta już daleko organizację rozruchów rozbici. To wywołało takie oburzenie socjalistów, że zwołały wielkie zebranie w nadziei, że się ono w sąd nad nim zamieni. Na zebranie to sprowadzili Krzywickiego, jako swego głównego mówcę.

Zebranie to nie dało wyników. Zastępnego ono tylko tym, co posłyszano w mowie, że najpomyślniejszym faktem w życiu polskim, byłoby „wysadzenie w powietrze kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej”. Ta sprawa zadecydowała o podziale młodzieży warszawskiej na dwa wyraźnie wrogie sobie obozy: narodowy i socjalistyczny.

SENIOR

Dopisek: „Myśl Narodowa” zapowiada, że w następnych numerach ukaze się dalszy ciąg historii Obozu Narodowego.



Przegląd prasy

KU LIKWIDACJI POMAJOWYCH RZĄDÓW... W BUŁGARII

W rozmowach z dziennikarzami bułgarskimi, którzy przed kilku dniami złożyli wizytę prasie polskiej, poruszano niejednokrotnie podobieństwo sytuacji wewnętrznej w obu krajach. I w Polsce bowiem i w Bułgarii u władzy znajduje się rząd, którego źródło tkwi w zamachu stanu i tak w Polsce, jak w Bułgarii rząd ten wisi w powietrzu, nie opiera się o większość społeczeństwa. W obu krajach szuka się obecnie jakiegoś wyjścia z tej nienormalnej sytuacji.

Gabinet Kiosewanowa jest czwartym rządem, jaki posiada Bułgaria od czasu majowego zamachu stanu (19 maja 1934 r.). Zamachu tego dokonał t. zw. Liga Kapetańska w połączeniu z nieliczną grupą inteligentów ze „Zwena”. Spiskowcy otoczyli pałac królewski i zmusili króla do zawieszenia konstytucji, rozwiązania Sobrania i usunięcia rządu parlamentarnego Muszanowa. Władzę w ich imieniu objął następnie pułkownik Kimon Georgiew. Jak widzimy, i między obu majami, u nas i w Bułgarii, istnieje pewne podobieństwo.

Zamachowcy sofijscy nie umieli sobie dać rady z sytuacją polityczną i gospodarczą kraju. Powoli król, oparty o lojalną część korpusu oficerskiego, wyswabował się z pod przewagi „kapitanów” (których szefem był kpt. Welczew) i poprzez rząd gen. Zlatewa, a następnie p. Toszewa, doszedł do rządu obecnego, oddanego mu już zupełnie. P. Kiosewanow obiecał obejmując w listopadzie ub. r. władzę, że wprowadzi nową konstytucję i zarządzi wybory do parlamentu. Ale jak tu przystępować do wyborów, gdy się ma cały kraj przeciw sobie? Rząd myśli więc narazie tylko o wyborach do rad gminnych, by wysondować opinie kraju.

Zaznaczyć trzeba, że król Borys, człowiek rozumny i lojalny, jest zasadniczo przeciwnikiem dyktatury. Rozumie on potrzebę oparcia rządu o zaufania narodu. Najwięcej szans na zlikwidowanie obecnego, pomajowego systemu, mają — jak nas zapewniał p. Kilianow, redaktor „Słowa” i „La Parole Bulgare” w Sofii — nacjonalisci bułgarscy, którym przewodzi p. Cankow. Za stronnictwem tym oświadcza się w wielkiej masie młodzież. Stronnictwem licznym, ale rozbitym na prawicę i lewicę, są agrariusze (Griczew, Markow), nie-

gdys w osobie Stambolijskiego rządzący Bułgarią. Ich lewe skrzydło występuje za unią z Jugosławią.

ZGON OZJASZA THONA

Pisma żydowskie oplakują zgón przywódcy syjonistów krakowskich, bl. p. Ozjasza Thona i najwybitniejszego polityka żydowskiego w Polsce. „Nowy Dziennik”, w którym zmarły do ostatnich czasów pisał artykuły o sprawach aktualnych, przypomina, że Thon stał się syjonistą już w swych latach gimnazjalnych. W r. 1897 objął

„stanowisko rabina w Synagodze Poštěpowej w Krakowie, z którym zrósł się nierozdzielnie i w którym działał i tworzył aż do ostatnich chwil swego życia. Młody, 27-letni Thon, jest w owym czasie już pisarzem o wyrobionej opinii. Czasopismo „The American Journal of Sociology” zamieściło już jego wiekszą pracę o „Obecnym stanie socjologii w Niemczech”, pojawiła się już jego praca „Zur geschichtphilosophischen Begründung des Zionismus”, a Achad Haam ogłosił już w „Hasziloachu” rozprawę hebrajską Thona, która od razu zwróciła na siebie uwagę zarówno ze względu na niepowzedszą głębie treści, jak i na oryginalność formy. Thon więc, wybitny uczoney i nieprzeciętnie utalentowany pisarz, nie musiał zostać rabinem. Thon chciał nim zostać, bo chciał nie tylko słowem pisanym, ale i słowem żywym nauczać i z wysokości ambony głosić te idee, które stały się treścią jego życia. A że był niezrównanym mistrzem słowa, że umiał jak nikt inny czarować i porwać tego chyba tu na tym miejscu, wobec Żydów krakowskich, którzy od lat blisko 30-tu słuchali go, cenili i kochali miłością serdeczną, podkreślać nie potrzeba”.

Thon — jak większość starszych polskich rabinów — otrzymał wykształcenie judaistyczne w Berlinie i pisał swe rozprawy naukowe po niemiecku lub po hebrajsku. Można więc zrozumieć, jak tego wychowanek i wielbiciel nauki niemieckiej dotknął przewrót hitlerowski w Rzeszy. Jego artykuły o hitleryzmie wyrażały te uczucia w formie ostrej, w zdaniach nabrzmiałych przerażeniem, zgroza i coraz częściej — rezygnacją. Świat zmienił się gwałtownie koło niego, antysemityzm w Polsce rósł jak lawina. Myśli rabina Thona w ostatnim czasie biegły ku Palestynie, o którą walczył przez z górą 40 lat. Te jego artykuły, pełne troski i ciepła, smutne z powodu rozgrywających się tam walk, ale kulminujące zawsze w hymnie nadziei, świadczyły o jego gorącym patriotyzmie żydowsko-palestyńskim.

Teatry stołeczne

G Ł U P O T K I

„Złoty wieniec” w Teatrze Letnim

Niezbadane są drogi doradców literackich T. K.K. T. Chodzą oni na łowy po tajemniczych i nieznanach dotąd ścieżkach, aby z tryumfem powrócili złożywszy w stóp Wielkiego Kadena egzotyyczny łup. Największą ambicją jest znalezienie takiej sztuki, która jest nie tylko zupełnie nieznaną, ale także napisaną przez zupełnie nieznanego autora. Największe tryumfy święci tu dżungla angielskiego prowincjonalnego i tuzinkowego teatru, z której raz po raz wywleka się coraz nowe nazwiska. Gertruda Janings! Michael Egan! Lowell Stokes! Christine Joep - Slade!

W Anglii błyszczą gwiazdy pierwszej wielkości: jeden z największych dramaturgów dwudziestego wieku Lean O'Casey, nowy laureat Nobla Eugene O'Neill, wielki hałas zrobiła Clemence Dane swą „Adam's Opera”, podobnie C. K. Munro swym „The humour”, pisze jeszcze Somerset Manganham, A. A. Milne, czeka reszta dorobku St. Johna Eroine'a, którego „Pierwsza pani Fraser”, takim cieszyła się i u nas powodzeniem.

Czeka T. C. Murray, Noel Coward, A. P. Herbert i jeszcze z pół tu zina innych. Ale tych nie ruszać! O tych wszyscy wiedzą. A my zadziwiamy wszystkich panią Krystyną Joep-Slade.

„Złoty wieniec” zawiera jeden oryginalny pomysł: córka praczki marzy o karierze gwiazdy filmowej, a tymczasem angażują jej matkę. Pomysł zresztą wbrew tłumaczowi P. Hulce - Laskowskiemu, nie jest nowy, bo jużemy go parę razy widzieli na ekranie. P. Hulka - Laskowski pragnąc zareklamować sztukę na tamach organu T. K. K. T. i nie mogąc mimo wysiłków znaleźć nic do powiedzenia o niej, daje obszerne streszczenie, które ma zachęcić widzów. „W kuchni gospodaruje Wiggles, która przybrała całą izbę girlandami i ustawiła stół do wielkiego przyjęcia.

Bolton jest zmęczona i prosi o kawę. Usłużna sąsiadka biegnie po nią... Wracą Wiggles z kawą, a w ślad za nią rodzina. Zaczyna się picie kawy” i t. d. i t. d. Są to istotnie najbardziej frapujące momenty sztuki. Całość bowiem traktuje o biednej praczce, która nagle została gwiazdą filmową i porzuca ten bądź co bądź intratny zawód po pierwszeń nad podziw udanej próbie. Dlaczego? Bo jej dzieci przestaną pracować jeżeli ona będzie miała pieniądze, a przecież prądzie miała pieniądze, a przecież prądzie

ca uszlachetnia. Praczka nie chce sprawić dzieciom nowoczesnych warunków pracy, które mogłyby im dać znaczne rozszerzenie możliwości życiowych. Ideальnym stanem jest dla gdy jej syn, od dłuższego czasu bezrobotny, z zawodu malarz pokojowy dostaje czasowe zajęcie przy noszeniu węgla. Jest to tak cenne zajęcie, że matka drży o nie jako gwiazda i nie czyni żadnych kroków, aby mu się wystarać o pracę w jego właściwym fachu i to pracę stałą w wytwórni, czy gdziekolwiek indziej. Nawet przy naiwnej ideologii kultu pracy dla pracy wydaje się to niezrozumiałe, według bowiem tej zżanej nam aż do młodości ideologii pracę należy kochać i być wykwalifikowanym fachowcem, praczka więc widocznie coś słyszała, że dzwonią, a nie wiedziała w którym kościele. O wiele już rozsądniejsza wydaje się jej przyjaciółka, plotkarka Wiggles.

Przez trzy akty autorzy opowiadają nam dziecinnie naiwne i nieprawdopodobne bzdury z namaszczonej miną i wielkim przejęciem. Aby poratować złą sztukę wypożyczono Wysocką, której świetna gra wprowadza wiele ciekawych, a zupełnie

przez autorów nieprzewidzianych momentów do przedstawienia. Wiele razy już czyniono te eksperymenty. Czy nie byłoby jednak lepiej mając tak doskonałych aktorów, którym możemy się poszczycić przed całą Europą, dawać im dobre sztuki do grania. T.K.K.T. jednak uważa widocznie, że byłoby to zbyt wiele dla tej publiczności za te marne pieniądze. Rozwydrzyliby się i aktorzy i widzowie i nie chcieliby po tym chodzić na głupstwa. Ha, każdy ma swój punkt widzenia. Przy Wysockiej wszyscy grali tak dobrze jak tylko mogli. Wyróżniła się Wierzejska najlepsza w Polsce odtwórczyni ról tego rodzaju, a dalej Skonieczny i Daczynski. Dobrze wyglądały w swych rolach Zabczyńska i Popielska. Dekoracje Cegielskiego lepsze niż w poprzedniej sztuce, ale ciągle jeszcze mają te same wady. Są zbyt słabe konstrukcyjnie, zbyt rozbite na fragmenty i jakby brudnawe. To ostatnie wrażenie potęguje niezawodnie entourage całej sali i całego wodole teatru — może więc to tylko refleks.

Konkluzja: dacież już nareszcie raz coś porządne!
ANDRZEJ MIKOŁOWSKI.

Organizacja nauki polskiej
Pierwsze posiedzenie Rady Nauk Ścisłych i Stosowanych

Pierwsze posiedzenie Rady Nauk Ścisłych i Stosowanych odbędzie się 29 bm. o godz. 11 rano w pałacu Sztaszka w Warszawie. W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele wszystkich komitetów naukowych, zorganizowanych na życzenie p. ministra oświaty za pośrednictwem Polskiej Akademii Umiejętności. Zapowiedziany jest udział w posiedzeniu p. mim. prof. Świętoślawskiego.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje: zagajenie prezesa komitetu porozumiewawczego Polskiej Akademii Umiejętności, Akademii Nauk Technicznych, Tow. Naukowego Warszawskiego i Tow. Naukowego we Lwowie — prof. Stanisława Wróblewskiego, następnie sprawy: współpracy nauki z czynnikami obrony państwa, wysyłania delegacji na zjazdy międzynarodowe, informowania zagranicą o pracach naukowych, dokonywanych w Polsce, funduszy rządowych, przeznaczonych na cele naukowe oraz wnioski, dotyczące się nowych placówek naukowych; referować będą kolejno: prof. Wacław Sierpiński, prof. Kutrzeba, prof. St. Mazurkiewicz, prof. Fr. Bujak i prof. A. Wasyliński.

Na posiedzeniach inauguracyjnych komitetów naukowych Rady Nauk Ścisłych i Stosowanych ukonstytuowały się w sposób następujący: Komitet Inżyniersko-Architektoniczny: prezes prof. A. Pszenicki, sekretarz prof. St. Bryła; komitet mechaniczno-elektrotechniczny: prezes prof. Cz. Wito-

zyskiński, sekretarz prof. W. Krukowski; komitet górniczo-hutniczy: prezes prof. K. Bohdanowicz, sekretarz prof. A. Krukowski; komitet astronomiczny: prezes prof. T. Banachiewicz, sekretarz dr. A. Wik; komitet biologiczny: prezes prof. dr. Emil Godlewski, zastępca prezesa prof. W. Roszkowski, sekretarz prof. M. Korczewski; komitet chemiczny: prezes prof. L. Marchlewski, z-ca prof. K. Smoleński, sekretarz prof. L. Szperli; komitet geodezyjno-geologiczny: prezes prof. Kasper Weigel, z-cy dr. W. Gorczyński, plk. T. Zieleniewski, sekretarz prof. E. Warchałowski, komitet matematyczny: prezes prof. Sierpiński W., z-ca prof. Banach, sekretarz prof. Kuratowski; komitet antropologiczny: prezes prof. dr. J. Czekanowski, z-ca prof. dr. E. Loth, sekretarz doc. dr. S. Klimek; komitet mineralogiczno-geologiczny: prezes prof. J. Nowak, z-ca prof. St. J. Thugult, sekretarz prof. R. Kozłowski; komitet rolniczy: prezes prof. M. Górski, z-ca prof. S. Moszczeński, sekretarz prof. E. Malinowski; komitet leśny: prezes prof. dr. St. Sokołowski, z-ca A. Kozikowski, sekretarz prof. dr. Sz. Wierdak, komitet medyczny: prezes prof. Orłowski, z-ca prof. Cichanowski, sekretarz prof. J. Walter; komitet geograficzny: prezes prof. E. Romer, sekretarz prof. A. Zierhoffer; komitet fizyczny: prezes prof. Czesław Białobrzeski, z-ca prof. J. Weysenhoff, sekretarz dr. J. Rolliński.

Nastroszony Wróbel milczy wprawdzie, ale jest już nieco ugłaskany. Jego twarz przed chwilą jeszcze ponura i niechętna, mięknie wyraźnie. Pani Eliza podaje mu swój bilet wizytowy i mówi radośnie:

— Jestem pewna, że kiedyś spotka my się w Katowicach, panie Wróbel.

— A ja to jestem Mazur. Janek Mazur z Bronowic, proszę pani — siarczyscie całuje w rękę panią Elizę uradowany parobczak z siwymi oczami.

— O mój Boże! — rozpromienia się pani Eliza. — To pan może znać jako dziecko i pana Tetmajera i pana Rydla co to się z Bronowiczankami pożyli, tylko im się biedakom, już zmarło — Cobym nie miał znać — nadyma się pysznie Mazur. — Krewniak pani Rydłowej i to bliski krawniak jestem, proszę pani.

Pani Eliza kiwa radośnie głową. — Ale karczmny panny Racheli, o której tak pięknie napisał poeta, pan Wspiański, to pan już nie pamięta. Jak to się tam do tej matreji, dobrej i gościnnej panny Racheli wielcy poeci i malarze zjeżdżali.

— Słyszę o tej karczmie, tom slysał, ale znoć panny Racheli to nie znam, bo mi doniero na dzieńwstąpienie idzie. A o książki i gazety to ja panie pięknie poproszę, bo widzę, że mi sie między temi arabskimi i murzyńskimi gębami za Polską będzie cniło.

Podrapał się w krótko ostrzyżoną jak u galernika głowę i zwierzył się z troską:

— Głupstwo ja zrobił, bo głupstwo, proszę pani. Do Francji na robotym wyjechał, tam ciężko o robotę, a jak znajdziesz, to tak marnie płacą, że gło-

Z tajemnic rodów magnackich
Na marginesie „Polskiego słownika biograficznego”

Jak wszystkie dotąd zeszyty „Polskiego słownika biograficznego”, tak i ostatni, zamykający potężny tom II tego monumentalnego wydawnictwa Akademii Umiejętności, stanowi wprost sensację w naszej literaturze naukowej. Wiele hałasu narobił niedawno odbronzowiony życiorys Barbary Radziwiłłówny, jak również życiorys mądrej królowej Bony. Zeszyt ostatni pozwala spojrzeć w historię jednego z największych naszych rodów magnackich. Wśród wielu bowiem innych, cennych i nowych biografii, zeszyt ten Słownika poświęca kilkanaście stron rodzinie Branickich.

Ludzie obdarzeni wielką fortuną, z której nie potrzebowali zdawać rachunku, wyrobili też w sobie wielką fantazję i obszerną skalę czynów. Są wśród nich dobrzy patrioci i zastępcy obywatela, dużo powodowanych tylko gestem i fantazją, a wreszcie znaczna część takich, których ta magnacka fantazja poprowadziła wprost na złe drogi, do ubóstwienia użycia i do znikczemnienia.

Rycerską i obywatelską działalnością odznaczyli się pierwsi Branicki: Wierzębia i jego synowie Grzegorz i Piotr w wieku XV, znakomitą pracą rozwinął Sebastian, zasłużony biskup pozn. w w. XVI, również Jan, kanonik gnieźni, i poseł na dwory papieski i cesarski. Ruchliwymi obrońcami króla polskiego i żołnierzami Czarnieckiego go byli w czasie „Potopu” Jan Klemens Branicki, ojciec, i też o imienia syn jego, podstoli koronny i zięć Stefana Czarnieckiego.

Kilka dodatkich typów Branickich można spotkać w w. XIX. Aleksander, to pierwszy polski fotograf amator, kolekcjoner i przyrodnik, entomolog i botanik, wsławiony myśliwy i badacz przyrody Egiptu i Nublii; Konstanty, ornitolog, podróżnik i myśliwy, zasłużony również na polu badań przyrodniczych i mecenas podróżnictwa naukowego. Filantropem cichym i ofiarnym był Władysław, ziemianin z Ukrainy. Wiele pieniędzy wyłożył na polskiej emigracji w Francji Ksawery Branicki, emigrant i francuski polityk i finansista, rządzący się „fantazją i pańskim gestem”. Typowy polski magnat. Ież jednak złego narobił w wieku XVII ci Branicki, którzy ulegali wpływowi rosyjskiego pieniądza.

Ustrój klasowy grozi prócz walk wewnętrznych, jeszcze tym niebezpieczeństwem, że klasa rządząca nie czuje wspólnoty z resztą narodu, której kosztem żyje. Bliższą jej jest zatem odpowiednia klasa w innych społeczeństwach i z nią się łączy, tworząc klasę międzynarodową, dającą jej razem oparcie i wzmocnienie we własnym kraju. To zjawisko obserwujemy dzisiaj przy organizowaniu międzynarodowej dyktatury proletariatu, tak było dawniej, również i w Polsce, przy dyktaturze klasy szlacheckiej i międzynarodowej arystokracji. Ta ostatnia, tworząc klasę zamkniętą i bo-

gata, o wiele więcej miała wspólnoty z arystokracją obcą, niż z własnym narodem. Widać to zwłaszcza w czasach, gdy ciemnota, zepsucie i odpowiedzialne prądy umysłowe sprzyjały rozwojowi ujemnych pierwiastków.

Nic też dziwnego, że życiorysy Branickich z w. XVIII i XIX dają nam hetmana Franciszka Ksawerego, rozpusznika i słuźalca Rosji, zdraycy kupionego z duszą i ciałem pieniądze Moskali. Nawet żonę wyznaczyła mu caryca Katarzyna II. Była nią Aleksandra Engelhardtówna, w rzeczywistości pierworodna córka carycy. Zaraz po urodzeniu usunęła ją cesarzowa Elżbieta, podsuwając w jej miejsce niemowlę męskie niewiadomego pochodzenia, i dając w ten sposób Rosji następcę tronu. W iście ponury i tragiczny obraz wprowadzają nas te życiorysy. Nie wiele lepszym był Jan Klemens, hetman wielki koronny, bez żadnej ideologii i orientacji. Na zupełnej służbie carów, choć nie tający polskości, był syn hetmana Ksawerego, Władysław Grzegorz.

„Polski słownik biograficzny” jest wyjątkową wprost księgą. Historia wszystkich czasów, warstw, stanów, zawodów i ideałów, reprezentowana w życiorysach, opracowanych przez specjalistów, daje przez dokładność i wszechstronność gwarancję czystości i prawdziwości. Zapewnia ona chwile wielkich wzruszeń i głębokich refleksyj. Wspomniał przykłady bohaterskiej rozrzewnienia do głębi, budząc podziw i uznanie. Przykłady życia zdrayców, pełne tajemnic i zbrodni, dają obraz prawdziwie odstrasający i budzący grozę. Dlatego że wszystkim względów wprost obowiązkiem jest dzieło to posiadać w swej bibliotece. Potrzebny już teraz, ten najbardziej naukowy i najbardziej popularny podręcznik historii wszystkich dzieł dzin życia polskiego, stanie się za lat kilka niezbędnym i koniecznym przy każdej pracy dla każdego Polaka.

STANISŁAW NOWOGRODZKI

ZE ŚWIATA

ODKRYCIE CENNYCH FRESKÓW
W LUBLINIE

W Lublinie przy ul. Peowiaków znajdują się stare budynki, w których mieszczą się dawniej klasztor żeński i kościół. Rosjanie budynki klasztorne przerobili na szpital wojskowy, a z kościoła zrobili cerkiew. Po wskrzeszeniu Polski, budynek pocerkiwny przerobiono na kasyno garnizonowe, pozostawiając jednak nie naruszone podziemia, w których za dawnych czasów polskich mieściły się cele klasztorne. W podziemiach tych odkryto ostatnio cenne malowidła freskowe o wartości artystycznej, doskonale zachowane, tak, że z łatwością będzie można je odrestaurować. Styl fresków wykazuje, że były wykonane przez któregoś z uczniów Massaccia (koniec XV, pocz. XVI w.). Malowidłami zainteresował się konserwator wojewódzki.

HELENA VINCENT ST. - DZIER

Sierżant Szarota

Powieść o Legii Cudzoziemskiej

— Jestem Harry O'Brien — przedstawia się fałszywym, oczywiście, nazwiskiem błąd młodzieńiec.

Robi to nieco pretensjonalnie, jakby wciąż jeszcze ślizgał się po lśniących parkietach salonów.

I całuje nas w rękę, dodając jak gdyby z uraza:

— Ze Lwowa.

— Ach, Lwów! Kochane, słiczne, bohaterkie miasto! Co za radość spotkać tu lwowskie orlatko!

„Orlatko” chłodno przyjmuje objawy radości pani Elizy, która nie zrażona, podaje mu swój bilet wizytowy i prosi, jak o szczególną łaskę:

Będę panu bardzo wdzięczna, gdy pan zechce do mnie napisać. Gdyby pan kiedyś chciał mieć coś do czytania, proszę mi wymienić ulubionych autorów, a posłę panu książki, dobrze?

Prince charmant, jakby na maskaradę przebrany w wypłowiały rudy mundur i łatanie spodnie, kłania się zimno, ale z niezaprzeczoną wdziękami. Jego delikatne ręce o błękitnych żyłach i starannie utrzymanych paznokciach drżą lekko. Odchodzi po woli, salutując. Nagle zatrzymuje się i patrzy na nas w milczeniu. W szafirowych, ocienionych długimi rzęsami oczach ma wyraz rozdzierającego żalu. Blade usta trzęsą się w dławionym łkanu.

Pani Eliza szybko zbliżyła się do nie-

go i mówi coś po cichu, z bolesną czułością matki, żegnającej idącego w daleką, daleką drogę syna, który mo że już nigdy nie wróci.

— Odwagi, drogi panie O'Brien. Ani przez chwilę nie będzie pan sam My będziemy ciągle myślały o panu. Będziemy czekały niecierpliwie na każdy list pana. Poczekać służby w Legii jest bardzo ciężki. Ale trzeba zaciśnąć zęby i pokazać, że Polak — dochodzi mi zadowolony głębokim wzruszeniem głos pani Elizy.

O'Brien długo całuje obie małe ręce pani Elizy i w oczach jego przysłał wyraz rozdzierającej, bezbronnej rozpacz. A ona już ścisła czarna, żyła się dłoń robotnika i dowiedziawszy się, że nazywa się Wróbel i pochodzi z Katowic, traktuje go tak, jak gdyby nazywał się Bourbon i pochodził z Parmy.

— Katowice? Szalenie sympatyczne miasto. Znam doskonale Katowice, panie Wróbel i odromnie się cieszę, że pana tu spotkałam. Ale uprzedzam pana, że my obie nie damy panu spokoju, — uśmiecha się niby to przekornie. — Bo my jesteśmy strasznie ciekawe, jak tam jest naprawdę w tej Legii i często będziemy do pana pisywały i posłamy panu coś do czytania. Bo widzi pan, czasem to człowiek żeby miał nie wiem jakie twarde serce, a zateskni za polskim słowem i polską gazetą. Prawda, panie Wróbel?

ciekawe książki i gazetkę z obrazkami. Bóg ma nas wszystkich w swojej opiece i wszystkim nam pozwoli kiedyś wrócić do ojczyzny.

Patrzy głęboko, przejmująco w trzy pary wbitych w nią oczu i mówi cicho, by jej nie dosłyszał szpiegujący może, kręcący się w pobliżu kapral — Niemiec:

— A wrócić trzeba. Polsce przyda się każdy jej syn. Polsce potrzeba takich dzielnych, bohaterkich żołnierzy, jak wy, panowie.

Ironicznie — bolesny grymas na bladej twarzy O'Briena, posępna zaduma Wróbla, który nisko pochylił głowę, jakby pod jakimś niewiadomym nam ciężarem krzywdy, czy grzechu, nie studzą zapału pani Elizy.

Jeszcze przez chwilę mówi do nich spokojnie i gorąco. Ze muszą wytrwać. Ze nie wolno im harńba dezerccji, pijaństwa, czy niesubordynacji rzucić cienia na świętą, całemu światu znaną sławę polskiego żołnierza.

I jak wstrząsający refren pieśni o cudownej ojczyźnie naszej ciągle wracają na łagodnie uśmiechnięte usta pani Elizy, niby pociecha, niby obietnica, niby prośba pamiętania, trzy krótkie, z polskiego serca płomieniem najczystszej miłości buchające słowa:

— Polska na was czeka.

XII.
Wracamy powoli posępna, wysokimi murami zamknięta ulica, którą dwa razy w tygodniu ciężko maszerują od tortu tragiczni ludzie o zmysłowych nazwiskach, w zmitych kepi Legii Cudzoziemskiej, w łatanych, do habitu mnicha podobnych płaszczach.
(C. d. n.)

Abraham Ozjas Thon

(Od własnego korespondenta)

Dziś przy bardzo tłumnym udziale Żydów odbył się pogrzeb b. p. rabina Ozjas Thona, najwybitniejszego przywódcy żydostwa w Polsce.

Nie zamierzam pisać życiorysu zmarłego. Śmierć b. p. Thona daje nam jednak sposobność do rozważenia zmian, jakie przeczodzi żydostwo na naszych ziemiach i tendencji, które w nim nurtują. A to nas interesuje.

Ghetto krakowskim rządzą po kolei trzej Żydzi: Saare (i Rafał Landau), Gross (i Ignacy Landau) i Thon. Pierwszy był zrazu konserwatywny, a potem mieszczańskim demokratą. Losy swoje dzielił z prezydentem Krakowa i prezesem kół polskich we Lwowie i w Wiedniu, dr. Leo. Należał do grupy t. zw. Żydów polskich, przez żydowską ulicę „Moszkami” zwanych. Szli oni z rządem w zamian za korzyści materialnej natury i poparcie ich w kahałach, należeli do klubów politycznych polskich. Byli to Żydzi religijni, rządzą kahałami. Z czasem zlikwidował ich niezupełnie zresztą na terenie gmin wyznaniowych żydowskich, polityczny ruch żydowski świecki. Dr. Adolf Gross, Żyd „postępowy”, trzymał się jeszcze Koła Polskiego w Wiedniu i Polskiego Stronnictwa Demokratycznego w kraju, ale na każdym kroku zaznaczał już swoją żydowską odrębność i swoje ściśle żydowskie cele.

Lat 40 dobiega od czasu, gdy na ulicę żydowską Krakowa przybył jako rabin bóżnicy postępowej młody 27-letni Ozjas Thon. Wracił on do ówczesnej Małopolski z zagranicy, względnie z Wiednia, gdzie zetknął się z Herzlem i innymi prekursorami syjonizmu. Z tą chwilą na ulicy żydowskiej pojawiło się „wielkie światło w Izraelu”, jak dziś o Thonie piszą Żydzi.

Dr. Thon jest jednym z pierwszych działaczy syjonistycznych wśród żydostwa w Polsce. „Najważniejsza rzecz, to służba dla żydostwa”. „Żydzi — to najmniejszego narodu świata”. Oto jego hasła. Nie było zalety, którejby dr. Thon swojemu narodowi odmówił. Nie było akcji żydowskiej, którejby nie poparł. Porwał za sobą żydowską młodzież i — zwyciężył dotychczasowych wodzów żydostwa. Wybory do pierwszego Sejmu polskiego dały dr. Thonowi w dzielnicy żydowskiej przynależną wielkość nad dr. Grossem. Żydzi kahałni nie odważyli się nawet na wystawienie kontrkandydata. Na kongres pokojowy do Paryża jedzie dr. Thon jako członek najwyższych władz żydostwa światowego. Nie krył tego dr. Thon, a chlubił się tem syjonistami krakowscy, iż zabieg dr. Thona przyczyniły się w dużej mierze do narzucenia Polsce (i nie tylko Polsce) traktatu o mniejszościach.

Dr. Thon zajął w Sejmie szybko miejsce przodujące. Przemienili szybko Grünbaum, Prylucy, Reich i inni. Dr. Thon pozostał kierownikiem żydostwa do końca. Do śmierci pozostała mu wierna i ulica żydowska. Cztery razy wybierała go ona jako jedynego swego kandydata posłem na Sejm. A gdy przed rokiem sanacja wysunęła jako kandydata w kolegium wyborczym kapitała dr. Spiry i postawiła Żydów wobec alternatywy: albo posłem będzie dr. Spira, albo Żydzi nie dostaną z Krakowa mandatu. Żydzi rzucili masowo swoje głosy na kandydatów Polaków, Starzaka i Jasińskiego i „Moszka” Spiry utracili: „żaden Żyd nie może zająć miejsca, należnego Thonowi”. Na zjazdach światowego żydostwa dr. Thon zajmował miejsce, najbardziej honorowe, obok Sokotowa, Herzla, Weitzmanna. Był prezesem „Bnei Brithu”.

Dr. Thon nadał ton — syjonistom w Polsce. Ich ideałem jest czyste żydostwo Palestyna, jako państwo narodowe. Tam Żydzi mają mieć „niezależny dom”. Tego wymaga honor, duma, siła, zdolności żydostwa. Al „golus” dalej trwać winien potężny i nie nadwyreżony. Żydzi za dużo geniuszów dali światu, aby mieli teraz rezygnować z panowania nad światem. Więc i z Polski Żydzi wyjść nie mają zamiaru. Tu muszą zachować wszystkie prawa i pełne równouprawnienie pod gwarancją Ligi Narodów.

Jakże często dr. Thon groził na łamach „Nowego Dziennika” potężnym narodem świata zagładą lub zemstą, jeśli nie szły ślepo na rękę żądaniom żydostwa. Anglia, Niemcy, Turcja, Węgry, Rumunia otrzymały od dr. Thona niejedno ultimatum. Najwię-

cej jednak otrzymała ich Polska. Dr. Thon uchodził za świetnego stylistę polskiego, za człowieka wielkiej kultury. Nie przeszkadzało mu to jednak — uderzać brutalnie, mściwie, nienawistnie. Zwłaszcza w ciągu 10 lat ostatnich dr. Thon nieraz wywoływał odruchy oburzenia na ławach po słów narodowych w Sejmie i opinii narodowej w kraju. Dr. Thon mówił swój naród, a pogardzał Arabami. Ten dumny Żyd, jak go chętnie jego zwolennicy nazywali, uznawał tylko tych, którzy nie sprzeciwiali się celom żydostwa. Przeciwników nienawidził całą duszą. Obóz Narodowy polski cieszył się jego specjalną mrawą. Nienawidził nas wprost żywoł-

wo. A jednak i ten najmniejszego Żyda nie był w czasach ostatnich wolny od zwątpień. Nie mógł nie widzieć sytuacji Żydów w świecie i w Polsce. Ostatni rok swego życia oddał wzmożonej działalności publicystycznej. Czytaliśmy parę razy na tydzień jego artykuły, pełne goryczy, zawodu, prawie rozpacz. Widział upadek potęgi i wpływów żydowskich. I nie umiał już ukryć rozczarowania, a nie miał odwagi rzucić hasła: marsz do Palestyny, Transjordanii i gdzie indziej. To hasło rzucił już jego rywal: Zabożyński i Grünbaum. Dr. Thon wytrwał w głosie.

Dr. Thon przeżył najwyższe szczyty żydowskiej potęgi i doczekał zmierzchu tej potęgi. Przeżył tragedię swego narodu. — Ow „dumny Żyd” marzył o panowaniu nad światem. A dożył — masowego zręczania przez narody pęt niewoli żydowskiej.

M. N.

Niemcy opuszczają Górny Śląsk

W jednym z ostatnich numerów (13), podała „Deutsche Volksgemeinschaft” wiadomość o bezrobociu, panującym wśród młodzieży niemieckiej w Polsce, wyrażając równocześnie niepokój o jej dalsze losy. Organ młodzieży Volksbundowej doszedł w swych rozważaniach do wniosku, że jedynie emigracja do Rzeszy uchroni młodzież niemiecką od demoralizacji, wynikającej z długotrwałego braku pracy.

Obecnie „Der Deutsche in Polen” w numerze z dnia 1.XI.36 pod sensacyjnym tytułem „Emigracja niemiecka wywoła otrzeźwienie”, podaje dokładną liczbę Niemców, którzy mają z Polski wyemigrować przed 1 stycznia 1937. Autor artykułu wskazuje, że Górny Śląsk opuścimy trzy kategorie Niemców: „pensjonariuszy” i

fachowców w liczbie 3.000 do 4.000, obywateli Rzeszy 6.000, a wraz z rodzinami 9.000, oraz „innych” około 3.000. Razem oblicza się, że Polskę opuści 15.000 Niemców, co jak wskazuje dziennik, stojący na gruncie współpracy mniejszości niemieckiej ze społeczeństwem polskim, otrzeźwi te koła mniejszości niemieckiej, które sprzyjają ruchom irredentystycznym.

W związku z takim „upustem krwi” niewątpliwie nastąpi likwidacja między innymi organów prasowych, które nie znajdują prenumeratorów. W pierwszym rzędzie dotknę to „Kattowitzer Zeitung”. Dlatego też „Der Deutsche in Polen” w następnym artykule zastanawia się, czy „Kattowiczka” utrzyma się do 1937.

Ten głos niemiecki nie wymaga komentarzy. To przecież naturalny proces: podobnie jak roślina nie związana korzeniami z ziemią usycha, tak powoli, ale stale gałązki niemieckiej mniejszości obumierają same, mimo wszelkich prób sztucznego „odżywiania”. Społeczeństwo polskie postąpi właściwie, przyspieszając ten naturalny proces emigracyjny.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Przemysł w listopadzie. do dzisiejszego stanu. P. Koc z towarzyszymi mogą się nie fatygować. Na równi z całym narodem robotnik polski domaga się zasadniczych zmian, bo w ten tylko sposób atmosfera w Polsce się oczyści.

Ze spraw bieżących zebrani domagają się:

- a) robót, do nastania mrozów i zima;
- b) wypłaty zasiłków, zapomóg, oraz pomocy w naturze natychmiast po ustaniu pracy;
- c) dopuszczenia przedstawicieli „Pracy Polskiej” do komitetu pomocy zimo-wej;
- d) wypłaty zasiłków wszystkim bezrobotnym, choćby nawet czas ich pracy krótszy był od ustawowego.

Na zakończenie zebrani zwracają się do władz, urzędów, instytucji i osób, zatrudniających robotników, aby do robotów angażowali w pierwszym rzędzie członków „Pracy Polskiej”. Nadto wyrażają władzom Obozu Narodowego na terenie Przemysłu pełne uznanie za zajęcie się ich losem i odwanie od haniebnego służby żydo-komunie.

Na zakończenie odśpiewano Rotę, oraz wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć narodowej Polski. W trakcie zebrania usiłowała przeszkozić bojówka komunistyczna. Została ona jednak usunięta z sali przez narodową straż porządkową. Zebranie odbyło się w atmosferze bojowego entuzjazmu, co wskazuje na to, że robotnicy przemysłowi widzą naprawdę w Str. Nar. swoją organizację.

O rycerskość policjantów

(Od własnego korespondenta)

Wywiadowca służby śledczej Kasprzak z Minska Mazowieckiego stanowczo nie zapatrzył się na pełne rycerskości i nawet wyszukanej galanterii stanowisko swego najwyższego szefa — p. premiera Składkowskiego wobec kobiet, który niedawno podczas jednej ze swych licznych inspekcji dał poglądową lekcję właściwego stosunku wobec kobiet w Polsce, całując wieśniaczkę w rękę.

P. wywiadowca Kasprzak postępuje inaczej. We wtorek 3 listopada, prowadząc dochodzenie przeciwko dwu członkiniom Stronnictwa Narodowego, opdejrzany o niesłychane przestępstwo zbierania żywności — nawiąsem dodajmy wśród osób im oświadczenie znanych, jak tego wymaga ustawa o zbiórkach publicznych — na paczki dla więźniów narodowców, pozwoił sobie na okraszanie inda-

obuwie **Lee**

Mito jak w łódzku

W cieższym obuwie **Lee**

WŁASNE ODDZIAŁY

Warszawa, Marszałkowska 137

Warszawa, Chłodna 20

Kraków, Floriańska 35

Łódź, Piotrkowska 56

Poznań, 27 Grudnia 3

Bydgoszcz, Gdańska 21

Prowokacje żydowskie w Łodzi

(Od własnego korespondenta)

Łódź, w listopadzie.

Prasa żydowska w całej Polsce podnosi wielki gwałt z powodu strzelania Szaniawskiego do czterech Żydów, którzy go ścigali. Wrzask żydowski w tej sprawie przypomina bar dzo zachowanie prasy żydowskiej po aresztowaniu studenta Rojka we Lwowie. Pisma żydowskie wtedy usiłowały narzucić władzom śledczym pogląd, iż Rojek brał udział czynny w zabójstwie studenta Żyda. Sugestia żydowska nie dała rezultatów i Rojka po kilku dniach zwolniono z aresztu.

Jak się przedstawia przygoda Szaniawskiego? W dniu 9 b. m. wieczór przy zbiegu ulic Kilińskiego i Pomorskiej doszło do krwawej strzelaniny.

Ktoś wybił szybę w kawiarni żydowskiej, Józka Berkowicza, przy ul. Kilińskiego 11. Berkowicz zatrzymał przechodnia, 18-letniego Tadeusza Szaniawskiego. Broniąc się przed gwałtownością Żyda, Szaniawski strzelił do Berkowicza dwukrotnie, raniąc go w klatkę piersiową i brzuch. Następnie Szaniawski strzelił do ścigających go, 19-letniego Rubinsztajna (zranił go w nogę), oraz 36-letniego Izraela Zendela, którego trzy razy trafił w brzuch i lewy bok, wreszcie do Moszka Wajsanda, którego ranił w ramię. Berkowicz i Zendeł po operacji zmarli w szpitalu.

Szaniawskiego aresztowano i przewieziono do aresztu przy wydł śledczym. Przeprowadzono szczegółowe badania. Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu rodziców Szaniawskiego przy ul. Abramowskiego 15. Stan pozostałych 2-ch rannych Żydów, a więc Rubinsztajna i Wajsanda, jest całkiem dobry i nic ich życiu nie grozi.

Szaniawski został sprowokowany i napadnięty przez Żyda. To było bez pośrednim powodem zajścia. Oczywiście toczące się śledztwo kwestię tę wyjaśni ostatecznie.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż Szaniawski od szeregu lat nie pracował. W domu rodzicielskim cieszył się jak najlepszą opinią. Był chłopcem spokojnym i zrównoważonym, często jednak skarżył się, że z braku środków materialnych nie może się uczyć, choć do nauki ma wielką chęć.

Ponadto należy podkreślić fakt, który cytuję także prasa żydowska, że zmarły Żyd Berkowicz przyciskał Szaniawskiego do ściany, po czym dopiero nad strzał.

To zaśnięcie wywołało wśród żydostwa łódzkiego agresywne zachowanie się i napaści na Polaków.

W kulierii przy ul. Piłsudskiego 17, w centrum skupienia żydowskiego, wybito wieczorem, 11 b. m. szybę. Kto dokonał tego czynu, nie wiadomo,

gdyż sprawców nie przychwycono. Właściciel Kuper wybiegł na ulicę i wszczął krzyk, za napadły go „endeckie chuligany” i spowodował tam masowe wystąpienie Żydów przeciwko dwóm przechodniom.

Przy zbiegu ulic Kamiennej i Piłsudskiego grupa Żydów w liczbie ponad 200 osób napadła na dwóch robotników, 30-letniego Juliana Niedziela i 43-letniego Tadeusza Kulitowskiego, których ciężko poraniono. Mimo odniesionych obrażeń obaj ostatnim wysiłkiem ratowali się ucieczką, gdyż w przeciwnym razie staliby się pastwą rozwścieczonych napastrników.

Policja zarządziła natychmiast interwencję, rozpedzając tłumy żydowskie, które napadały na innych przechodniów, Polaków.

W Łodzi powszechnie twierdzą, iż powyższe napady Żydów są zemstą za strzały Szaniawskiego.

Wyprzedaż przed zimą

Na rynkach zbożowych w Polsce nastąpiło uspokojenie przy lekkiej tendencji zniżkowej zwłaszcza na pszenicę. Dalsze kształtowanie się cen zboża zależne będzie od urodzajów w północnej półkuli, co wyjaśni się dopiero w grudniu.

Ostatnio zaznaczył się również spadek cen budowlanych. Zniżkują ceny na bydło i nierogaciznę. Spadek tych cen tłumaczony jest wyprzedażą nadliczbowych zwierząt przed zimą. Rolnicy zatrzymują w gospodarstwach na miesiące zimowe tylko tyle inwentarza żywego, ile będą mogli wykorzystać. Wzmocniły podaż wywołała sezonowy spadek cen hodowlanych. (pr.)

Z KRAKOWA

Tatr. miejski im. J. Słowackiego: sobota „Papa”.

Kina polskie. Apollo: Pod dwiema flagami. Promień: Anthony Advers. Stella: Jej czar. Sztuka: Toni z Wiednia. Świt: Mały lord. Uciecha. Wierna Rzeką.

Odprawa Okręgowa Stronnictwa Narodowego. W niedzielę dnia 15 listopada o g. 10.30 w lokalu Rynek Gł. 6 odbędzie się odprawa prezesów i referentów organizacyjnych zarządów powiatowych Stronnictwa Narodowego z okręgu krakowskiego.

Zebrań I Kola S. N. — W poniedziałek 16 listopada o godz. 19-tej w lokalu Stronnictwa (Rynek Gł. 6) odbędzie się herbata I Kola, na której b. poseł Stanisław Ryman wygłosi wykład: „Obecna sytuacja gospodarczo-finansowa”. Wstęp dla członków wszystkich Kół S. N.

Nowe oddziały „Pracy Polskiej”. — W ostatnich dniach zatwierdzono niedawno utworzone oddziały związków zawodowych „Praca Polska”: metalowców, chemików, biurowców i handlowców oraz pracowników przemysłu spożywczego.

15 gr. za kilowat prądu? — Elektrownia Miejska w Krakowie z dniem 1 kwietnia 1937 zamierza wprowadzić taryfę blokową. Taryfa ta ma za zadanie umożliwić odbiorcom korzystanie z energii elektrycznej dla światła oraz dla przyrządów gospodarczych, po cenach niższych dochodzących do 15 gr. za kilowat-godzinę. Przy tej taryfie jest zbędna jakakolwiek dodatkowa instalacja i drugi licznik elektryczny. Wprowadzenie taryfy blok. wymaga pewnych danych odnoszących się do poszczególnych mieszkań i w tym celu Elektrownia Miejska w Krakowie rozśle swoim odbiorcom odpowiednie kwestionariusze do wypełnienia.

Jubileusz Księcia Metropoli Sapiehy. — W dniu 17 grudnia b. r. przypada 25-letnia rocznica sakry biskupiej księcia Metropoli krakowskiego Adama Stefana Sapiehy. Rocznicę ta obchodzona będzie w niedzielę 20 grudnia br. nabożeństwami uroczystymi i akademią we wszystkich parafiach archidiecezji krakowskiej. Oficjalny obchód i hołd społeczeństwa jubilatowi urządzone zostaną na wiosnę przyszłego roku, prawdopodobnie w kwietniu w Krakowie.

Rozwój narodowego ruchu robotniczego w Przemysłu

Wielkie zebranie robotnicze — Wyparcie „czerwonej bojówki”

(Od własnego korespondenta)

Wśród robotników przemysłowych zasady narodowe zdobywają sobie coraz większy pokład. Ostatnio oddział doradców domowych „Pracy Polskiej”, zorganizował kurs społeczno-ideowy, który ukończyło 60 członków. Następnie odbył się trzydniowy kurs dla robotników, który ukończyło 150 członków. Oddziały „Pracy Polskiej” założono ostatnio w Dubienku i Niżankowicach. W jedną z niedziel odbyło się pod przew. p. Mikosia publiczne zebranie dla robotników, na którym zjawiło się pół tysiąca osób. Wyczerpujący referat wygłosił radny mgr. Bilan, po czym przyjęto jednoznacznie nast. rezolucję:

„Bezrobotni robotnicy - narodowcy, zgromadzeni w liczbie 500 na wiecu „Pracy Polskiej” stwierdzają, że łączność polskiego świata pracy w Przemysłu z Obozem Narodowym, stanowi dowód powszechności i siły tego Obozu.

Zgromadzeni, stałą i decydującą poprawę stosunków w Polsce widzą w oddaniu władzy Stronnictwu Narodowemu i zupełnym rozwiązaniu kwestii żydowskiej. Bezrobocie nie usunie jałmużna, czy współczucie, ale uczynić to może jedynie rząd, mający za sobą poparcie całego narodu. W socjalizmie widzą polscy robotnicy jedynie eksperyment żydo-komuny i dlatego wzywają tych robotników, którzy się dają jeszcze łapać na „czerwony” kolor, aby przestali grzeszyć przeciw sobie samym i co rychlej po gruzach żydo-komuny, zjednoczyli się pod sztandarem narodowym.

Sanacja swoją polityką doprowadziła

Polsko-angielskie stosunki gospodarcze

Podstawę prawną dla stosunków gospodarczych polsko-angielskich stanowi traktat handlowy i nawigacyjny z dnia 26 listopada 1923 r., oparty na klauzuli największego uprzywilejowania, oraz uzupełniający go układ handlowy z dnia 27 lutego 1935 r.

Ten ostatni układ, zawarty po blisko rocznych przygotowaniach i rokowaniach, miał na celu dostosowanie prawnych ram wzajemnych stosunków gospodarczych do zmienionych warunków ekonomicznych w obu krajach. Konieczność ta istniała zwłaszcza jeżeli chodzi o warunki eksportu polskiego na rynek angielski, na którym w latach 1933-34 dokonano się zasadnicza przemiana w związku z przejściem Anglii od zasady liberalizmu importowego i celnego do wysokich stosunkowo celnich celnych oraz ograniczeń importowych.

Ograniczenia te były zwłaszcza dotkliwe dla polskiego przywozu rolnego, który stosunkowo niedawno zdobył sobie wstęp na rynek angielski i jako niedostatecznie jeszcze znany, dyskryminowany był zarządzeniami reglamentacyjnymi wobec przywozu niektórych innych krajów, wyraźnie uprzywilejowanych, jak Dani, Szwecji lub Holandii.

W konsekwencji np. przywóz polskich bekonów bardziej został zredukowany w nowych kwotach kontyngentowych, niż przywóz bekonów z wspomnianych krajów, zwłaszcza iż z niektórymi z nich zawarła już b. w. Anglia odpowiednie umowy handlowe na zasadach faktycznej kompensaty.

W stosunkach z Polską nie widziała Anglia podobnych wzajemnych korzyści, skoro import angielski do Polski stale spadał, saldo zaś bilansu polsko-angielskiego było wybitnie korzystne dla Polski.

Układ z r. 1935, zawarty z inicjatywy Polski, wniósł w stosunki gospodarcze polsko-angielskie tak pożądaną równowagę. Polsce zabezpieczył on utrzymanie istniejącego reżimu bezcłowego w imporcie pewnych artykułów, szczególnie interesujących jej przywóz, jak bekony i szynki, jaja, masło, drewno, dykty, cynk, żyto i mąka żytnia etc., z zastrzeżeniem niewprowadzania przez rząd brytyjski nowych, ilościowych ograniczeń przywozu, względnie nie- rozszerzenia istniejących — odnośnie powyższych artykułów (chyba że taka reglamentacja okazałaby się dla danego artykułu niezbędna w związku z przeprowadzeniem planu regulowania rynku dostaw wewnętrznych artykułów rolnych).

Równocześnie udzielił rząd brytyjski szeregu gwarancji na wypadek wprowadzenia ograniczeń przywzowowych odnośnie odzieży, materiałów posadzkowych i stolarskich, jak również w razie zaprowadzenia ograniczeń przywzowowych o charakterze sanitarnym lub weterynaryjnym na artykuły żywnościowe w posiadłościach brytyjskich, zamorskich. Ponadto rząd brytyjski przyrzekł, iż o ile warunki formalne pozwoliłyby w czasie trwania umowy na powiększenie wywozu rolniczego Polski do Wielkiej Brytanii, to na wniosek rządu polskiego podejmie rokowania celem przyznania Polsce odpowiedniego powiększenia przywozu.

Jeżeli chodzi o korzyści Anglii, to nowy układ przyznaje jej cały szereg obniżek oraz fiskalnej celnich na z

gorą 440 artykułów jej przywozu. Z powyższej ilości 131 stawek celnich przypada na wyroby włókiennicze, 50 na przetwory chemiczne i farmaceutyczne, 63 na przemysł metalowy i maszynowy, 20 na przemysł elektryczny i t. p. Jednocześnie zobowiązał się rząd polski przyznać Anglii odpowiednie kontyngenty na interesujące ją artykuły oraz zrezygnował ze stosowania nie tylko wobec Anglii, ale również jej posiadłości, protektoratów i mandatów, systemu kompensacyjnego (i z opłat z tego tytułu) do czasu dopóki saldo obrotów handlowych z Anglią i jej posiadłościami etc. będzie dla Polski dodatnie.

Postanowienie to posiada swoją wagę, skoro się uwzględni, że w chwili obecnej ma Polska z posiadłościami brytyjskimi (licząc w to dominia, protektoraty oraz mandaty) ujemny bilans handlowy. W r. 1935 z krajów tych (poza metropolią europejską) przywieźliśmy towarów wartości 95.421 tys. złotych, podczas gdy nasz wywóz do nich wyniósł 36.651 tys. zł. Daje to saldo ujemne dla Polski w wysokości 58.767 tys. zł. Jeżeli powyższe saldo odliczymy od naszego salda dodatniego z samą W. Brytanią z r. 1935, pozostanie na naszą korzyść saldo z całym Imperium Brytyjskim tylko + 6.002 tys. zł.

Równoległe do zawarcia powyższego układu doszło do podpisania między przedstawicielami organizacji gospodarczych angielskich i pol-

skich szeregu porozumień specjalnych, jak w sprawie zakupu pewnych artykułów wywozu angielskiego (np. worków jutowych do opakowania bekonów) i jak nieco wcześniej zawarty układ węglowy, ograniczający wzajemną konkurencję na rynkach zbytu.

Zasadniczą tendencją układu z r. 1935 było, o ile chodzi o wywóz polski, jest co najmniej utrzymanie jego dotychczasowych rozmiarów, przy zapewnieniu ewentualnych możliwości rozwojowych. Jeżeli chodzi o wywóz angielski do Polski, którego cyfry były w ostatnich latach o wiele niższe niż cyfry polskiego wywozu do Anglii, miał mu nowy układ zapewnić odpowiedni wzrost. Ponieważ bilans Polski z posiadłościami Anglii był ujemny dla Polski, dodatnie dla niej saldo z samą Anglią nie było kwestionowane, chodziło jedynie o wyrównanie rozpiętości. Należy zauważyć, iż funkcjonowanie układu w latach 1935 — 36, odpowiedziało powyższemu zamierzeniu.

W roku 1935 nastąpiło pewne zahamowanie rozwoju polskiego wywozu do Anglii przy wzroście importu angielskiego do Polski o 30 proc., za to w r. 1936 (pierwszych ośmiu miesięcy) zanotowano zarówno wzrost przywozu, jak wywozu, ku zadowoleniu obu stron, w których interesie leży dalszy wzrost obrotów. Wzrost ten przy poprawiających się wciąż warunkach gospodarczych w obu krajach i w całym świecie, nie jest tylko próżnym życzeniem.

Postulaty rolnictwa przy zakupach przez wojsko

Sfery rolnicze, uznając zakupy wojskowe jako czynnik, który może mieć ogromny wpływ na kształtowanie się cen artykułów rolnych, wysuwają szereg postulatów, które mają na celu usprawnienie kwestii zakupów przez wojsko. Postulaty te sprowadzają się do następujących: ceny płacone winny być według bieżących notowań rynkowych przy uwzględnieniu dużych wymagań jakościowych, stawianych przez intendencję wojskową; całkowite zniesienie przetargów na artykuły rolnicze w sta-

nie surowym oraz stałe informowanie organizacji rolniczych i spółdzielczych o zapotrzebowaniu i warunkach dostaw.

Na marginesie tej kwestii należy dodać, że współpraca pomiędzy wojskiem a rolnictwem, wyrażająca się w bezpośrednich zakupach przez wojsko, rozwija się coraz lepiej. Jest szereg okolic w kraju, w których jedynymi dostawcami artykułów żywnościowych do wojska są rolnicy względnie ich organizacje.

Rybacka stacja doświadczalna

Komitet Zarządu Funduszem Ochrony Rybołówstwa powziął już decyzję w sprawie budowy rybackiej stacji doświadczalnej.

Wybór Komitetu padł na gospodarstwo doświadczalne Uniwersytetu Jagiellońskiego w Mydlnikach. W gospodarstwie tym powstanie stacja doświadczalna, która będzie służyła celom doświadczalnictwa rybackiego i prowadziła doświadczenia i badania przede wszystkim z dziedziny, związanej z zagospodarowaniem rzek i jezior. Ponadto przy stacji doświadczalnej będzie uruchomiona klinika chorób ryb. Stacja doświadczalna prowadzona będzie przez Zakład Ichtiologii i Rybactwa Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Obszar stacji obejmuje ogółem 14 ha, położonych pomiędzy rzeką Rudawą i jej młynówką. Na powyższym terenie pobudowane będą tarliska, przesadki i stawy typu karpiowego, 31 stawów doświadczalnych, o powierzchni 5 arów każdy, 11 stawów z oddzielnym dopływem i odpływem dla celów klinicznych, wreszcie gospodarstwo pstrągowe o powierzchni 0,5 ha.

Na cele budowy stacji Komitet asygnował z Fundusze sumę zł. 40.000. Ponadto stacja prawdopodobnie uzyska jeszcze sumę zł. 10.000 na budowę kliniki. Sumę tę stanowić będzie zasiłek departamentu produkcji rolnej i weterynarii Min. Rolnictwa.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 2 listopada do 8 listopada 1936 r. według obliczeń biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE				
	Psz. 25.37	Żyto 18.04	Jęczm. 26.37	Owies 16.71
Warszawa	25.37	18.04	26.37	16.71
Gdańsk	25.00	18.90	26.00	17.25
Poznań	24.29	17.42	25.50	16.25
Bydgoszcz	24.64	18.31	24.75	16.15
Lublin	23.18	17.37	21.60	15.75
Równe	21.80	15.57	21.75	13.75
Katowice	25.00	18.37	—	17.37
Wilno	22.90	17.56	—	16.25
Kraków	23.84	13.24	—	17.31
Lwów	22.61	17.15	24.12	14.41

GIEŁDY ZAGRANICZNE				
	Psz. 43.24	Żyto 35.40	Jęczm. —	Owies —
Berlin	43.24	35.40	—	—
Hamburg	24.57	16.23	—	13.46
Praga	34.66	27.43	26.80	25.20
Wiedeń	35.25	23.44	32.58	25.87
Liverpool	25.67	—	—	18.65
Chicago	23.36	17.43	29.40	16.32
Buenos Aires	18.44	—	—	—

Uwaga! Za czas od 26.X do 1.XI r. b. została omyłkowo podana cena pszenicy i żyta w Lublinie. Powinno być: żyto 17.17 i pszenica 24.47.

Ustawodawstwo gospodarcze

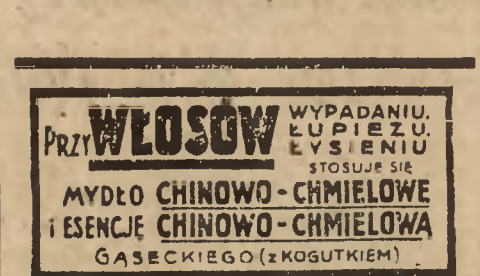
W numerze 86 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 10 b. m. ukazało się m. in. rozporządzenie ministra skarbu w sprawie ustalenia pozycji taryfy celnej dla towarów, których przynależność taryfowa wzbudza wątpliwość.

Zwyczajowa tendencja dla srebra w St. Zj.

NOWY JORK (PAT). Jak wiadomo, po ponownym wyborze Roosevelta na prezydenta Stanów Zjedn. dały się zauważyć w gospodarce amerykańskiej nastroje zwyczajowe.

Nowojorska firma, dokonująca transakcje srebrem w dużych rozmiarach, po dniosta w związku z falą spekulacyjną, wychodzącą z Bombaju i Hong-Kongu, cenę srebra o 2,75 centów do 47,5 centów za uncję. W ten sposób notowania srebra znajdują się powyżej urzędowego kursu zakupu, ustalonego przez skarbu. Ogólnie uważają, że wzrost notowań srebra nastąpił równoległe do tendencji, panującej na rynku towarowym oraz w związku z przewidywaniami kontynuowania przez Roosevelta polityki zakupu srebra.

W kołach nowojorskich kupców metali z pewnym niepokojem mówią o tej fali spekulacyjnej, obawiając się, że może ona doprowadzić do wyemancypowania się rynku z pod wpływów autorytatywnych.



Spółdzielnie związkowe w r. 1934

Z opracowanej przez G. U. S., przy personalnym i finansowym współudziale Rady Spółdzielczej, statystyki spółdzielni związkowych na 1934 rok wynika, że z końcem tego roku było w Polsce 11.101 spółdzielni z 2.565.718 członkami. Najliczniejszą grupę stanowią rolnicy — około 70 proc. ogółu członków. Z kolei następują: urzędnicy, robotnicy, kupcy i przemysłowcy, rzemieślnicy i inni. Polskich spółdzielni było 6.352, ukraińskich i ruskich 3.092, niemieckich 866, żydowskich 769.

Biorąc pod uwagę typy spółdzielni, na pierwszym miejscu stoją spółdzielnie kredytowe — 5.153, po tym spożywców — 3.842, mleczarskie — 1.167, rolniczo-handlowe — 344, mieszkaniowe i mieszkaniowo-budowlane 214 i 381 innych. Suma bilansowa wszystkich spółdzielni (uwzględnionych 10.812) wyniosła 1.026.601 tys. zł., z czego na fundusze własne przypadło 216.663 tys. zł., rezerwa cyjne 45.158 tys. zł., obce 764.780 tys. zł., w tym 265.790 tys. wkładów oszczędnościowych.

Awanse w marynarce handlowej

Dnia 9 listopada r. odbyło się w gmachu Urzędu Morskiego posiedzenie komisji kwalifikacyjnej dla orzekania o awansach w polskiej marynarce handlowej. Komisja po rozpatrzeniu podań przyznała dyplomy następującym kandydatom:

Dyplom kapitana żeglugi wielkiej: Borchardt Karol, Lehr Stanisław, Gładysz Bronisław.

Dyplom kapitana żeglugi małej: Cielewicz Romuald, Lekki Władysław, Nowyżanski Janusz, Świechowski Jerzy.

Dyplom porucznika żeglugi wielkiej: Abramowski Bronisław, Abramowski Czesław, Chojnacki Władysław, Kowalewski Zbigniew, Lewicki Anatol, Sołtys Tadeusz.

Dyplom porucznika żeglugi małej: Sawicz Korsak Witold, Hrabar Wiesław, Mazurkiewicz Karol, Pruszewski Witold Sznage Jan, Kępczyński Antoni.

Notatka

W związku z ukazaniem się w piśmie naszym artykułu p. t. „Jubileusz wielkopomnego wynalazku” miło nam jest zawiadomić naszych Czytelników, że Nowokaina, stanowiąca ów naidzielniejszy i cudowny środek przeciwbólowy, wyrabiana jest w Polsce na drodze syntetycznej przez Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne Ludwik Spiess i Syn Sp. Akc. w Warszawie pod nazwą Polocain.

Polocaina zyskała sobie jak najlepszą opinię tak wybitnych chirurgów, jak: prof. Dr. A. Meissner, prof. Dr. Z. Radziński, prof. Dr. Wład. Henryk Melanowski, Dr. A. Jokieli, prof. Dr. Tadeusz Ostrowski, Dr. Alfred Kraus, którzy jedynomyślnie stwierdzają, że preparat ten w niczym nie ustępuje niemieckiej Nowokainie.

nych. Jak wiadomo, dotychczas na rynku srebrnym w Stanach Zjednoczonych faktycznym dyktatorem był skarbu.

Giełdy pieniężne

Notowania z dn. 13 listopada 1936 r.

DEWIZY
Na dalszych giełdach walutowych mamy tendencję utrzymania. Londyn 25.90 wobec 25.91. Nowy Jork 5.31 wobec 5.31 i 1/4. Inne dewizy nie wykazały większych zmian.

Dewizy: Holandia 286.40 (sprzedaż 287.10, kupno 285.70); Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 80.80 (sprzedaż 80.88, kupno 80.62); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga (sprzedaż 115.89, kupno 115.31); Helsingfors 11.43 (sprzedaż 11.46, kupno 11.40); Londyn 25.90 (sprzedaż 25.97, kupno 25.88); Nowy Jork 5.31 (sprzed. 5.32 i 1/4, kupno 5.29 i 3/4); N. Jork (kabel) 5.31 i 1/4 (sprzedaż 5.32 i pół, kupno 5.30); Oslo 130.15 (sprzedaż 130.48, kupno 129.82); Paryż 24.65 (sprzedaż 24.71, kupno 24.59); Praga 17.78 (sprzedaż 18.83, kupno 18.73); Stockholm 133.65 (sprzedaż 133.98, kupno 133.32); Zurych 122.10 (sprzedaż 122.40, kupno 121.80); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.31 i pół, kupno 5.29); Mediolan 28.00 (sprzedaż 28.10, kupno 27.90); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 122.00, kupno 115.00).

PAPIERY PROCENTOWE
W dziale PAPIERÓW PROCENTOWYCH PANSTWOWYCH tendencja słabsza. Stabilizacyjna obniżyła się z 482.50 na 479.00, 3 proc. inwestycyjna premiowa nieco mocniej 11 em. 65.50 wobec 65.25, premiowa dolarowa notowana dziś była po kursie 46.75, 5 proc. konwersyjna 55.00.

W dziale PAPIERÓW PROCENTOWYCH PRYWATNYCH tendencja słabsza. 4 i pół proc. listy ziemskie obniżyły się z 49.00 na 48.25, 5 proc. listy miejskie warszawskie 1933 r. również słabiej, 55.00 wobec 55.75. Pozatę notowano 5 i pół proc. obligacje m. Warszawy VII em. po kursie 52.00.

KURSY URZĘDOWE

Papier procentowe: 7 proc. poź. stabil. 479.00 (kupon od 1.000 dol.) 38.80 zł.; 3 proc. poź. prem. inwest. 1-iej em. 66.00; II-iej em. 65.50; 4 proc. państwowa poź. prem. dolar. 46.75; 5 proc. poź. konwers. 53.00; 5 proc. poź. kolej. konwers. 52.00; 8 proc. L. Z. Kom. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 81.00; 5 i pół proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 81.00; 8 proc. oblig. budowl. Banku gosp. kraj. 93.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. (drobnie) 92.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 48.50 — 48.00 — 48.25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 57.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 55.50 — 55.00 (drobnie) 55.00 — 55.18; 5 proc. L. Z. m. Lublina (1933 r.) 41.75; 5 i pół proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 52.00.

Akcie: Bank Polski 111.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30.00; Węg. 16.00; Lilpop 14.73; Norblin 63.50; Ostrowiec 29.50.

Giełda zbożowa

Notowania z dn. 13 listopada 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parwet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 748 gl. 25.00 — 25.00; Pszenica zbierana 737 gl. 24.50 — 25.50. Żyto eksport 706-712 gl. bez obr. 18.00 — 18.25; Żyto I standard 695 gl. 18.00 — 18.25; Żyto II standard 681 gl. 17.75 — 18.00; Owies eksportowy 478-489 gl. 17.00 — 17.25; Owies I standard 460 gl. 16.50 — 17.00; Owies II standard 435 gl. 16.00 — 16.50; Jęczmień browarny 678-684 gl. 25.50 — 26.50; Jęczmień 649 gl. 20.25 — 20.75; Jęczmień 620.5 gl. 19.50 — 19.75; Groch polny 21.00 — 22.00; Groch 20.25; Groch polny 21.00 — 22.00; Groch Victoria 27.00 — 30.00; Wyka 19.50 — 20.50; Peluska 21.00 — 22.00; Łubin niebieski 8.75 — 9.25; Łubin złoty 13.00 — 13.50; Rzepak zimowy i letni 45.00 — 46.50; Rzepak zim. 42.00 — 43.00; Siemie lniaie basis 90 proc. 38.50 — 39.50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kaniarki 95.00 110.00; Koniczyna czerw. bez kani o czyst. 97 proc. 125.00 — 135.00; Koniczyna biała surowa 100.00 — 120.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 135.00 — 150.00; Mak niebieski 71.00 — 73.00; Ziemiaki jadalne 3.50 — 4.00; Mąka pszena gat. I - wyciągowa 0 — 20 proc. 41.00 — 42.00; Mąka psz. gat. I-A 0 — 45 proc. 40.00 — 41.00; Mąka psz. gat. I-B 0 — 55 proc. 38.00 — 39.00; Mąka psz. gat. I-C 0 — 60 proc. 37.00 — 38.00; Mąka psz. gat. I-D 0 — 65 proc. 36.00 — 37.00; Mąka psz. gat. II-A 20 — 55 proc. 35.00 — 36.00; Mąka psz. gat. II-B 20 — 65 proc. 33.00 — 35.00; Mąka psz. gat. II-C 45 — 55 proc. — — —; Mąka psz. gat. II-D 45 — 65 proc. 30.00 — 31.00; Mąka psz. gat. II-E 55 — 60 proc. — — —; Mąka psz. gat. II-F 55 — 65 proc. 29.00 — 30.00; Mąka psz. gat. II-G 60 — 65 proc. 28.00 — 29.00; Mąka psz. gat. III-A 65 — 70 proc. — — —; Mąka psz. gat. III-B 70 — 75 proc. — — —; Mąka psz. pastwana 19.50 — 20.50; Mąka psz. razowa 0 — 95 proc. — — —; Mąka posiednia ponad 65 proc 16.25 — 16.75; Otręby pszenne grube przem. stand. 13.00 — 13.50; Otręby pszenne średn. przem. stand 12.00 — 12.50; Otręby pszenne miakie przem. stan. 12.00 — 12.50; Otręby żytnie 12.00 — 12.50; Makuchy lniaie 20.00 — 20.50; Makuchy rzepakowe 16.25 — 16.75.

Ogólny obrót 2369 tonn, w tym żyta 412 tonn. Usposobienie spokojne.

Kurs gospodarczo-społeczny dla duchowieństwa

Związek Kapłanów „Unitas” w Poznaniu organizuje w dniach od 17 — 19 listopada r. w Poznaniu kurs gospodarczo-społeczny dla duchowieństwa na tle encyklik „Rerum Novarum” i „Quadragesimo anno”. Program kursu przewiduje:

Wtorek 17 listopada: godz. 11: otwarcie kursu; „Duchowieństwo wobec współczesnych problemów społecznych” — ks. doc. dr. A. Roszkowski (Łódź) Godz. 16: „Problem robotniczy w Polsce” — ks. prof. dr. St. Wyszyński (Włocławek). „Radikalizm społeczny, jego tło i objawy” — ks. doc. dr. A. Roszkowski (Łódź).
Środa, 18 bm.: godz. 10: „Katolicki program społeczny na tle encyklik „Rerum Novarum” i „Quadragesimo Anno” (2 części) — ks. dyr. dr. E. Kozłowski (Poznań). „Podstawa katolicka w obecnym kryzysie gospodarczo-społecz-

ny” — ks. dr. F. Machaj (Kraków). Godz. 16: „Kazanie społeczne” — ks. dr. F. Machaj (Kraków). „Problem agrarny w Polsce” — inż. Eug. Kłoczowski (Bogdany).

Czwartek, 19 bm.: Godz. 10: „Współczesne próby realizacji katolickiego ustroju społecznego” — ks. dyr. Kozłowski (Poznań). „Młodzież polska na tle współczesnych prądów i ruchów społecznych” — ksiądz prałat Biłko (Poznań). „Problemy katolickie pracy oświatowej na tle obecných stosunków gospodarczo-społecznych” — prof. M. Wachowski (Poznań). Godz. 16: „Ruch spółdzielczy” ks. prał. Bliński (Lis-ków). „Rola akcji charytatywnej w łagodzeniu obecnego kryzysu” — ks. dyr. J. Krajewski (Poznań). Zakończenie kursu.

Dyskusje odbywać się będą po każdej sesji.

Kalendarzyk

Sobota: Jukunda, Józefata.
Wschód słońca 6,52, zachód 15,48.
Wschód księżyca 7,44, zachód 15,58.
Niedziela: Lepolda, Gertr.

PIM o pogodzie

Jakkolwiek w godzinach rannych na całym obszarze kraju panowała pogoda słoneczna, to jednak w ciągu dnia począwszy od dzielnic zachodnich, zachmurzenie poczęło wzrastać tak, że w godzinach popołudniowych w zachodniej połowie Polski było już na ogół chmurno. Wzrost zachmurzenia związany jest z rozległym i dość głębokim obszarem niskiego ciśnienia, którego środek znajduje się nad Anglią południową. W miarę przesuwania się powyższego ośrodka w kierunku wschodnim, wilgotne powietrze oceaniczne, będzie napływało na Polskę z wiatrami południowo-wschodnimi, powodując dalszy wzrost zachmurzenia i przelotne deszcze. Temperaturę o godz. 14-ej notowano: 6 st. w Gdyni, 7 w Wilnie, Bydgoszczy, Poznaniu, Kaliszu i Zakopanem, 8 w Warszawie, Krakowie i Grodnie, 1 w Katowicach, Lublinie, Lwowie, Łucku i Pińsku, 10 w Dęblinie i Tarnopolu, 11 w Zaleszczykach a 12 w Przemyślu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 13 bm.:
Najpierw wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju, po tym pogoda o zachmurzeniu zmierzającym z przelotnymi opadami. Po nocnych przymrozkach, głównie we wschodniej połowie kraju, gdzie również wystąpią i mgły — w ciągu dnia ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych, a w górach halny.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Zielniński Teodor, 77, b. budow., godz. 9 i pół, kaplica powązkowska. Roesler Ludwika, 1. 75, ob. ziem., godz. 10, kośćc. powązkowski (pogrzeb miał się odbyć 13.XI). Grodzińska Wanda, 1. 90, godz. 11, kośćc. powązkowski. Mikulski Konstanty, 1. 71, inżynier, godz. 12, kośćc. powązkowski. Kozmińska Cecylia, 1. 35, godz. 2, kaplica powązkowska.

BRODNO

Aplecki Józef, 1. 69, emeryt, godz. 10 i pół, kośćc. św. Barbary. Głowacka Zofia, 1. 24, godz. 3 Brodnowska 6. Bondarski Henryk, 1. 28, tokarz, godz. 9 Szpital św. Łazarza. Gajus Filip, 1. 44, godz. 1 i pół Szpital Dz. Jezus. Banasik Józef, 1. 61, emeryt, godz. 10, kośćc. św. Jana. Zaremba Leopold, 1. 77, ślusarz, godz. 10 i pół, kośćc. św. Aleksandra. Czynacka Stanisława, 1. 23, godz. 9, Szpital Dz. Jezus. Kozioł Franciszka, 1. 43, godz. 12 i pół, Szpital Dz. Jezus.

Sołski — jako ks. Skarga

W związku z uroczystościami ku czci ks. Skargi, jakie odbyły się w bieżącym roku — Polskie Radio nadaje szereg audycji poświęconych wielkiemu kaznodziei. Radiosłuchacz pamiętając może jeszcze nadawane na wiosnę słuchowisko Miłszewskiego p. t. „Pokłon za zwycięstwo” oraz transmisję uroczystości warszawskich, poświęconych ks. Skardze. Zakończeniem tych audycji w radio będzie fragment „Kazań Sejmowych” w wykonaniu nestora autorstwa polskiego Ludwika Sołskiego. Audycję tę, utrwaloną na płytach dla archiwum Polskiego Radia i zaopatrzoną komentarzem autora książki „Ku czemu Polska szła” — Artura Górskiego, usłyszą radiosłuchacze dnia 15 listopada o godz. 16.30.

J. Szpinalski i H. Sztompka

Nazwisko pianisty Stanisława Szpinalskiego — znane jest powszechnie, natomiast skrzypka Jerzego Szpinalskiego usłyszą radiosłuchacze w radio po raz pierwszy. Artysta wystąpi w ramach popołudniowego koncertu, transmitowanego przez wszystkie rozgłośnie polskie z Wilna w niedzielę, dnia 15 bm o godz. 17.00. W części symfonicznej koncertu, który poprowadzi Czesław Lewicki wykonana zostanie m. in. słynna symfonia Es-Dur Mozarta, jedno z największych dzieł symfonicznej literatury.

Wieczorem tegoż dnia o godz. 21.30 wystąpi przed mikrofonem zaszczytnie znany pianista Henryk Sztompka w programie, który zapowiada m. in. Beethovena sonatę d-moll.

Przewlekające się śledztwo po zajściach w Mińsku Mazowieckim

Jak wiadomo, po zamordowaniu ś. p. wachmistrza Bujaka przez Żyda Chaskielewicza w czerwcu b. r. na ulicy w Mińsku Mazowieckim, miały miejsce znane zajścia przeciw Żydom. W tymże czasie w Mińsku Maz. podpalono kilka domów żydowskich. W związku z tym aresztowano kilkunastu młodych narodowców, przezwanych członków Stronnictwa Narodowego, m. in. robotników: Kazimierza Budka, Stanisława Wasiaka, Józefa Kwiacza, Bolesława Pustole, Rutę i innych, których na polecenie władz sądowych przewieziono z Mińska Maz. do Warszawy, gdzie od czerwca b. r. sędzia śledczy p. Zochowski prowadzi w tej sprawie śledztwo.

Dobiega już pół roku, a śledztwo jeszcze nie zostało zakończone, niejednokrotnie zaś wnioski obrońców o

zmianę środka zapobiegawczego z więziennego na wolnościowy stały się nieuważane.

Tymczasem rodziny oskarżonych, niemal wyłącznie robotnicze, bądź straganiarskie, pozostają w skrajnej nędzy, co władzom śledczym jest wiadome, gdyż rodziny uwięzionych przychodzi do władz śledczych pisać z Mińska Mazowieckiego do Warszawy, zanosząc swe prośby o wypuszczenie na wolność ich żywcili.

Czyżby w tym warunkach jedną z form głoszonej zapowiedzi o „pomocy zimowej” nie mogłoby być zwolnienie tych żywcili rodzin na wolność, co mogłoby się odbić tylko pomysłnie na losie dziś głodujących rodzin, a śledztwu chyba nie zaszkodziło.

Tragiczne echo zjazdu radzymińskiego

Wielki zjazd organizacyjny członków Stronnictwa Narodowego z województwa warszawskiego, odbyty dn. 15-go sierpnia r.b., był solą w oku dla komunistów, przeciwko którym był wymierzony.

W drodze powrotnej z manifestacji radzymińskiej komunistki napadli na członków Str. Nar. W wyniku napadu został zabity komunista i kilka osób odniosło rany.

Obecnie prokuratura warszawska sporządziła już akt oskarżenia w związku z tymi krwawymi zajściami przeciwko Bolesławowi Chmielewskiemu i Masiarzowi, młodym wieśniakom z Wólki Zerzeńskiej pod Warszawą.

Starcie taksówki z motocyklem

Ul. Złota w stronę Żelaznej jechał motocykl Nr. 16438, należący do wynajmu samochodów „Citroen” (Złota 64), prowadzony przez Józefa Tomaszewskiego, pracownika tejże firmy. Na siodelku był 24-letni Roman Opułowicz, (Wołomin).

W chwili, gdy Tomaszewski usiłował zawrócić, nadjechała taksówka Nr. 26931(419), prowadzona przez Szczepana Piekarniaka, (Pańska 97). Na zahamowanie było zapóźno. Taksówka potrąciła motocykl prawym błotnikiem.

W wyniku starcia, Tomaszewski i Opułowicz wypadli z siodłek, przy czym ostatni doznał otwartego złamania w dwóch miejscach prawego podudzia i ogólnego potłuczenia. Tomaszewski wyszedł bez szwanku. Pogotowie przewiozło Opułowicza do szpitala Dz. Jezus. — Policjant zabrał obu kierowców do 8-go komis. (k).

Straszną śmierć rowerzysty

26-letni Stanisław Anilowski, (wieś i gm. Czosnow), jadąc rowerem na szosie gdańskiej, wskutek własnej nieostrożności, wjechał na dyszel wozu, jadącego w przeciwnym kierunku. Dyszel wbił się A. w klatkę piersiową, wskutek czego rowerzysta poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do prosektorium. (k).

Wypadek kolejowy

Przed stacją Legionowo, wypadł z pociągu na tor 14-letni Lejba Rychterman, (Jabłonna), uczeń. Chłopiec doznał ogólnego potłuczenia głowy i twarzy. Po udzieleniu pomocy przez kolejowego, obsługa odwiozła Rychtera do domu. (k).

Chora umysłowo utopiła się w studni

76-letnia Teofila Tkaczykowa (wieś Deszno, gm. Okuniew), chora umysłowo, wyszła wczoraj z domu i nie wróciła na noc. W poszukiwaniu matki udał się syn, Stanisław, który odnalazł staruszkę, utopioną w studni sąsiada, Tadeusza Parkota. Zawiadomiona policja zwłoki zabezpieczyła na miejscu. (k)

Okradzeni w tłumie

Podczas onegdajszych uroczystości niewykryty sprawca skradł na rogu Krak. - Przedm. i Miódowej, Wacławowi Piotrowskiemu, (Królewska 29), portfel, zawierający: kwit lombardowy, dowód akademicki, bilet miesięczny, kolejowy i inne dokumenty.

Na placu na Rozdrożu, również w czasie rewii, ujęto złodzieja, który usiłował okraść Józefa Bokunia, robotnika (Wsze borska 10). W komis. okazało się, że jest to Adam Szydłowski, (Wiejska 13). Siedzi, do dyspozycji sądu grodzkiego. (k)

Z Sekcji Akademickiej S.N.

Zapisy do Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego przyjmują się codziennie w godzinach dyżurów (14 — 16) w lokalu Ziota 30, m. 37.

Tam również można uzyskać wszelkie informacje, dotyczące się studjów na poszczególnych wyższych uczelniach wszystkich ośrodków akademickich.

Każdego tygodnia (z wyjątkiem świąt) odbywają się w tymże lokalu „czwartki akademickie” z referatami działaczy Stronnictwa Narodowego. Wstęp tylko za legitymacjami Stron. Narodowego.

Praca dla Polaków

Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu poszukuje kapitalistów Polaków z mniejszymi lub większymi kapitałami, do przejęcia żywności fabryk techno - chemicznych, fabryki wyrobów drzewnych, fabryki przetworów ziemniaczanych i innych.

Poszukiwani są również udziałowcy do kopalni węgla brunatnego, do fabryki kaflin i urządzeń sanitarnych oraz do tworzącego się konsorcjum, które ma przejąć fabrykę mebli.

Bardzo korzystnie jest do nabycia kompletne urządzenie do fabrykacji makaronu.

Bliższych informacji udziela Związek Obrony Przemysłu Polskiego, Poznań, Rzeczypospolitej 1.

Wieczór Reprezentacyjny

W sobotę, dnia 14 listopada r.b. w salonych Rady Miejskiej odbędzie się „Wieczór Reprezentacyjny” organizowany przez Towarzystwo Przyjaciół 21 Warszawskiego Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy”. W wieczorze biorą udział panie Halina Hulanińska i Barbara Karczmarewiczówna. Dochód przeznaczony jest na cele kulturalno - oświatowe 21-go W. P. P. Bilety w cenie 5 zł. nabywać można u pań gospodyń honorowych i przy wejściu za zaproszeniami. (I)

Zmiany w Z. P. T.

Dowiadujemy się, że Bohdan Jeżewski dyrektor Związku Propagandy Turystycznej przechodzi na inne stanowisko i ustępuje z kierownictwa Zarządu.

Ustąpienie dyr. Jeżewskiego z kierownictwa tej organizacji, która w opinii warszawskiej zrosła się z nazwiskiem swego organizatora, przywiedzie niechybnie na pamięć dzieje jej metodycznego rozwoju. Z. P. T. borykał się przez 3 lata z trudnościami finansowymi i objętością wielu czynników, powołanych do podtrzymywania jego wysiłków. Mimo to Warszawa dysponuje dziś znakomitym, wypróbowanym instrumentem propagandy turystycznej i obsługi turystów, której podwaliny złożył dyr. Jeżewski, posługując się metodami fachowej organizacji, niepraktykowanymi dotąd w polskiej turystyce.

Zamachy samobójcze

W bramie domu Miedziana 14, oturł się esencją octową 30-letni Stanisław Polanowski, (Żelazna 47), bez zajęcia.

21-letnia Alina Wołowska, urzędniczka (Topolowa 11), oturła się jodyną w bramie domu Polna 46. — Ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, po czym Polanowskiego przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Wołowska zaś — do domu. (k).

Żydowskie kasy bezprocentowe rozprowadziły ponad 100 mil. zł.

W okresie od roku 1928 do 1933-1934 żydowskie kasy bezprocentowych pożyczek rozprowadziły 101.796.537 złotych. Największą sumę rozprowadzono w latach 1931-1932 — 21.716.393 zł. w roku 1930 — 19.030.269 zł. w roku 1929 — 17.476.836, w r. 1928 — 15.817.000 w r. 1932-1933 — 14.688.614 zł., w r. 1933-34 — 13.067.337.

W ciągu tych 6 lat udzielono pożyczek 1.024.417 osobom, a za tym na pojedynczego kredytobiorcę przypadło przeciętnie po 100 zł. Największe nasilenie udzielenia pożyczek wykazuje rok 1931, w którym udzielono 210.873 pożyczek, następnymi latami wykazują już spadek; w latach 1932-1933 udzielono 148.521 pożyczek, 1933-1934 — 135.534 pożyczek.

Bilans darów dla Muzeum Narodowego w r. 1935-36

W związku z trwającą obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie Wystawą Darów i Nabytków z lat 1935 i 36, na której wystawiono tylko część ofiarowanych Muzeum dzieł sztuki i pamiątek przeszłości, słuszne zainteresowanie budzi ogólna liczba przedmiotów złożonych na rzecz Muzeum w tym okresie. Dyrekcja Muzeum komunikuje nam, że w latach 1935 i 36 Muzeum Narodowe otrzymało jako dary: w dziale sztuki zdobniczej 659 przedmiotów złożonych przez 97 ofiarodawców, do galerii malar-

stwa polskiego 158 obrazów złożonych przez 18 ofiarodawców, do galerii malarstwa obcego 13 obrazów złożonych przez 6 ofiarodawców, do działu numizmatyki 649 przedmiotów złożonych przez 23 ofiarodawców oraz do działu fotografii 2.882 przedmiotów złożonych przez 16 ofiarodawców.

Razem w latach 1935-36 — 253 ofiarodawców złożyło w darze stołecznemu Muzeum Narodowemu 5.438 przedmiotów. (I).

Nowy cennik towarów mączno-kolonialnych

Na posiedzeniu komisji cennikowej sponżywco - kolonialnej ustalono nowy cennik towarów mączno - kolonialnych, który obniżył od czwartku, 12 bm., ceny: mąki pszennej luksusowej z 52 do 50 gr., 60 proc. z 48 do 46 gr., 65 proc. z 42 do 40 gr., 70 proc. z 38 do 36 gr.,

kaszy mąny z 57 do 55 gr., krakowskiej 0 z 65 do 62 gr., mączku 00 z 70 do 68 gr., 000 z 77 do 74 gr., 0000 z 85 do 80 gr., kaszy gryczanej palonej z 60 do 56 gr., białej z 55 do 52 gr., gryczanej białej łamanej z 50 do 48 gr., elektrycznej z 55 do 52 gr., elektrycznej łamanej z 50 do 48 gr., perłówki funtówki z 58 do 55 gr., pęczaku i jęczmiennej z 38 do 36 gr., fasoli białej „klocki” I gat. z 48 do 45 gr., II gat. z 40 do 38 gr., cukrowej „korona” z 62 do 60 gr., „jasiek” z 48 do 46 gr. i fig wiankowych z 2 zł. 10 gr. do 2 zł., podwyższa natomiast cenę jabłek suszonych obieranych I gat. z 3 zł. 40 gr. do 4 zł., wszystko za kg. w detalu. Ceny wszystkich innych artykułów, objętych cennikiem, zachowano bez zmiany. (b).

Kursy języka hiszpańskiego

Izba Handlowa Polsko - Łacińsko - Amerykańska w Warszawie, zachęcona wynikami kursów języka hiszpańskiego w latach ub. organizuje obecnie nowy kurs języka hiszpańskiego. Wykłady odbywać się będą raz na tydzień w niedzielni w godz. od 19-ej do 21-ej. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji sekretariat Izby (Szkoła 2, tel. 6-22-95).

Początek kursu dnia 16 listopada. Warto nadmienić, że językiem hiszpańskim włada 80 milionów mieszkańców 21 republik środkowo i południowo - amerykańskich. To też opanowanie języka hiszpańskiego jest elementarnym warunkiem pracy zwłaszcza w handlu za-morskim Polski z państwami Ameryki Łacińskiej, który rozwija się ostatnio coraz pomysłniej.

Zima nadchodzi. Tysiące ludzi jest bez dachu, bez odzieży, bez jedzenia. Ratujmy ich od zimy i głodu.

SZPIŁKI

WYMOWNY SYMBOL

.....Nastój jest uroczysty... Rozległy się dźwięki hymnu polskiego „Jeszcze Polska nie zginęła”. A po tym dźwięki — „Hatykwy”...

Przeczytawszy te trzy zdania, wy-rwane z artykułu, umieszczonego na łamach „Naszego Przeglądu”, zapytacie Czytelnicy: Gdzie to odbywała się ta idylla polsko - żydowska?

Jeden z Was sądzić będzie, że w iak uroczysty sposób witano w Ziemi Obiecanej delegację mianowców z sanacyjnego Sejmu, która wybrała się, aby na miejscu zbadać szkody, jakie „obywatelom Rzeczypospolitej wznania mojeszewego” (tym z Nalewek i tym ze Smocza - gass) wyrzadziły „chuligany arabskie”...

Drugi, że jest to opis uroczystej akademii ku uczczeniu... (no, zgadnijcie kogo), zorganizowanej przez „społeczeństwo północnej dzielnicy miasta”...

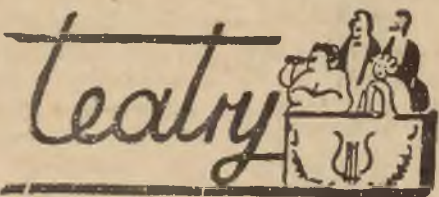
Gdyby zamiast „Jeszcze Polska nie zginęła” zagrano „Na barykady”, to byłby napewno fragment z opisu pochodu pierwszomajowego P. P. S. — zauważy trzeci.

Ktoś wreszcie, najbardziej domyslny, powie, że jest to wyjątek z wizji Judeo - Polski, wylęgłej w mózgu żydowskiego pismaka. I ten będzie najbliższy prawdy.

O tyle jednak tylko, że pismak żydowski wcale nie puszczał wodzy swej bajnej fantazji, a opisywał to, co dzieło się w rzeczywistości.

Zdania zacytowane wyjęliśmy bowiem z opisu podróży z Gdyni do Palestyny. Rzecz jest dzieje na okolicie. Odbywa się właśnie koncert orkiestry żydowskiej. Pasażerami są wyłącznie „od naszych”. Obsługuje ich załoga polska. A okręt nazywa się — „Polonia”.

DZIŚ WIECZOREM W WARSZAWIE



TEATR WIELKI: Dziś „Faust”
TEATR NARODOWY: W sobotę „Wielki Fryderyk” z Solskim. W niedzielę o 3.30 „Sprawy rodzinne” o 8 „Skapiec”.
TEATR NOWY: Dziś komedia „Dowód osobisty” Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.
TEATR LETNI: Dziś pełna humoru komedia Stokesa p. t. „Złoty wieniec”. W niedzielę o 4-jej „Cwiartka papieru”.
TEATR POLSKI: bez przerwy grać będzie znakomite widowisko dickensowskie „Klub Pickwicka”. W niedzielę o 3 „Tessa”.
TEATR MAŁY: Dziś M. Egana „Zwycięska pieć” w kapitalnym wykonaniu Romanówny. W niedzielę o 3.30 „Zołnierz i bohater”.
TEATR KAMERALNY: Codziennie „Wróble gniazdo” w reż. Adwentowicza.
TEATR MALICKIEJ: Codziennie „Profesja pani Warren” z Malicką.
TEATR ATENEUM: Codziennie o godz. 20 „Szkoła żon” Moliera z Jaraczem.
OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: Codziennie operetka „Wesoła wdówka”.
CYRULIK WARSZAWSKI: „Kariera Alfa-Omega”.
TEATR 13 RZĘDÓW: Program inauguracyjny „Mira i satyra” pióra Karpińskiego i Minkiewicz.
ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): Komedia Ostrowskiego „Kruk krakowski oka nie wykoła”. W sobotę i niedzielę o g. 20.

Adria: „Maria Stuart” — Atlantic: „Anthony Adverse” Apollo: „Dwa dni w raj” Bałtyk: „W blasku słońca” Casino: „Skowronek” Capitol: „Trędowata” Corso: „Pod palącym niebem Argentyny” i rewia. Europa: „Król kobiet” Gdynia: „Maria Baszkowce” Hollywood: „Ostatni akord”. Parafii sw. Andrzeja: „Wyspa skarbów”. Kometa: „Nocne motyle” i rewia. Klub: „Hrabia Zarow”. Miejskie: „Magnolia” Majestic: „Dzisiejsze czasy” Metwa: Anna Karenina; „Złoty brzdąc” Minerwa: „Księżniczka czardasza” Pan: „Bolek i Lolek” Rialto: „Pan z milionami” Sokół: „Nocne motyle” i „Potwór”. Studio: „Maverling” Stylowy: „Panna Lili” Światowid: „Noc w operze” Ulecha: „Dzisiejsze czasy” Unia: „Potępienie” i rewia. Variete (Gmach Cyrku) „Czerwony wóz” i „Kochaj tylko mnie”.

RADIO

WARSZAWA

Sobota, dnia 14 listopada 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacyj”. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół — „Śpiewajmy piosenki”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Lekki koncert południowy. 12.40 „Skrzynka rolnicza”. 12.50 Dziennik południowy. 14.30 „Seksja rozrywkowa z Górnego Łęczakowa”. Wesoła audycja dla dzieci w oprac. Wiktora Budzyńskiego. 15.00 Wia domości gospodarcze. 15.15 Muzyka rozrywkowa (płyty). 16.00 „Nasz program”. 16.10 „Życie kulturalne stolic”. 16.15 Operetki francuskie. 17.00 Portrety i szkice muzyczne. 17.50 „Przegląd wydawnictw” — prof. Henryk Mościcki. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Pisarz zawsze żywy” — (w 20-tą rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza). 19.30 Koncert muzyki polskiej w wyk. małej ork. P. R. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital wiolonczelowy Dezideriusza Dan czowskiego. Przy fort. prof. Władysław Raczkowski (z Poznania). 21.30 Koncert ork. Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa). 22.00 „Waterloo czyli miłość synowska” — groleska Camiego. 22.30 Muzyka taneczna (płyty).

Niedziela, dnia 15 listopada 1936 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Najświętsza Panno”. 8.03 „Audycja dla wsi”: 1) „Gazetka rolnicza”. 2) Muzyka (płyty). 3) „Spółdzielczość a bezrobocie” — pogadanka. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej (z Łodzi). 10.30 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R. W przerwie ok. godz. 13.00 Przegląd teatralny. 14.00 „Rykowisko jeleni” — transmisja z lasów pomorskich. 14.35 Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 15.15 Audycja dzieci z przedszkola Rodziny Rezerwistów w Turówce na Podolu. 15.30 „Audycja dla wsi”: 1) „O ustawie mleczarskiej” — pogadanka. 2) „Przegląd rynków produktów rolnych” red. Stanisław Prus - Wiśniewski. 16.00 Koncert reklamowy. 16.30 „Z kazań Sejmowych ks. Piotra Skargi” — fragment słuchowiskowy w opracowaniu Artura Górskiego. W roli ks. Skargi: Ludwik Solski. 17.00 Koncert symfoniczny (z Wilna). Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna pod dyr. Czesława Lewickiego i Jerzy Szpinalski — skrzypce. W przerwie około godz. 17.55 Pogadanka aktualna. 19.00 „W XX rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza” — szkic literacki prof. Ignacego Chrzczanowskiego (z Krakowa). 19.15 Program na jutro. 19.20 „Polskie słowiki” (płyty). 19.50 „W 15-lecie Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku” (z Torunia). 20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłoszeń P. R. 20.35 Wiadomości sportowe lokalne. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fałi” p. t. „Albośmy to jacy tacy? Tacy!” w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego. 21.30 Recital fortepianowy Henryka Sztompki. 22.05 „Intermezza, melodie i utwory charakterystyczne”. Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 23.30 Muzyka taneczna.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MEBLE 100 ZŁ. miesięcznie, sypialnia, stołowy, gabinet skromniejszy 50 Nowy Świat 30, róg Pierackiego. Zamieniajmy stare na nowe

SPORT

zamierza walczyć Kraków z brutalnością w sporcie
Inne okręgi powinny pójść w jego ślady

KRAKÓW PRZODUJE

Kraków przoduje w wielu dziedzinach naszego sportu. Przewodząc jednak w walce sportowej, nie rezygnuje i z walki o kulturę w sporcie, rozszerzając swą akcję nie tylko na zawodników, ale wciągając również w jej orbitę i publiczność sportową. Niedawno odbyła się w grodzie Krakusa konferencja, poruszająca owe tematy. Obecnie Krakowski Okręgowy Urząd W. F. opracował w związku z nią dokładny plan pracy, który organizacje sportowe będą mogły w ciągu najbliższych miesięcy samodzielnie wprowadzić w życie.

PLAN WALKI

Okręgowy Urząd Wychowania Fizycznego ujął plan walki z brutalnością w sporcie i plan odpowiedniego wychowania sportowców w następujące wytyczne:

W listopadzie Okręgowy Urząd zorganizuje szereg specjalnych zebrań w Krakowie i Katowicach dla działaczy sportowych i kierowników, na których zostaną oni szczegółowo poinformowani o zadaniach swoich w klubach i stowarzyszeniach sportowych.

W prasie i przez radio podany będzie cykl artykułów i odczytów dla publiczności o zachowaniu się na imprezach sportowych.

Okręgowy Urząd zwoła poza tym w porozumieniu z Kuratorium Szkolnym konferencję przedstawicieli szkół krakowskich i wychowawców fizycznych, mającą na celu zwrócenie bacniejszej uwagi na zachowanie się młodzieży szkolnej na boiskach, oraz wyszukanie właściwych środków zapobiegawczo-wychowawczych dla młodzieży na przyszłość.

W ciągu m-cia grudnia kluby krakowskie przeprowadzą, jednocześnie z zaprawą zimową, szereg pogadanek, zmierzających do uświadomienia zawodników, że istotą sportu jest walka i szlachetne dążenie do zwycięstwa, że sędzia jako człowiek jest omylny, że jaskrawa stronniczość będzie tępiona przez kompetentne czynniki i, że wszelkie wykroczenia zawodników poza ramy dozwolone przepisami, będą jak najsurowiej karane zarówno przez kluby (wewnętrzna dyscyplina) i przez związek (kary w stosunku do klubów), jak i przez Wydział Gier i Dyscypliny.

Działalność „oświatowa” klubów nie będzie pozbawiona kontroli. O ilości bowiem i treści pogadanek trzeba będzie składać sprawozdania do właściwych związków, które przedstawiają je z kolei Okręgowemu Urzędowi W. F.

W stosunku do publiczności nie zaniedba się dalszej akcji uświadamiającej w prasie i przez radio, w stosunku zaś do młodzieży szkolnej realizowane będą uchwały, jakie zapadną na konferencji listopadowej.

W ciągu m-ca stycznia 1937 r. kluby przeprowadzą pogadanki i referaty dla swoich członków na temat porządków na boiskach, organizacji zawodów i zachowania się zawodników na stadionach, zawodach i treningach.

Okręgowy Urząd W. F. zażąda dalej od władz sportowych, aby przeprowadziły selekcję klubów sportowych i konsekwentnie zmierzały do likwidacji tych, które nie posiadają odpowiednich warunków rozwoju. Równocześnie kluby rozpoczną akcję w sprawie zorganizowania u siebie należytej opieki lekarskiej.

Okręgowy Urząd zwróci się poza tym do władz bezpieczeństwa, by przeprowadziły krótkie kursy przeszkoleniowe w Krakowie i Katowicach dla funkcjonariuszy policji państwowej — o pełnieniu służby na boiskach w czasie imprez sportowych.

We wszystkich miastach O. K. V przeprowadzone zostaną odpowiednie prelekcje. Pojawiają się także w prasie artykuły, oraz odczyty w radio — z odpowiednimi pouczeniami dla publiczności.

W lutym i marca 1937 r. kluby dostaną od związków polecenia w sprawie zapewnienia pomocy lekarskiej w klubach, oraz na boiskach w czasie zawodów. Do tego czasu musi być już stworzona instytucja lekarzy klubowych i związkowych.

NA BOISKACH

Na wszystkich boiskach zostaną umieszczone odpowiednie napisy, przypominające o należytnym zachowaniu się w czasie imprez.

Kluby przeprowadzą akcję o zorganizowanie młodzieży niestawarzowanej, a uprawiającej sport, na własną rękę.

Przeprowadzone zostaną również kontrole sanitarno-higieniczne boisk.

W ciągu kwietnia i maja 1937 r. kluby zorganizują pokazowe zawody sportowe w Krakowie i Katowicach w zakresie lekkiej atletyki, piłki nożnej i gier ruchowych. Pokazy te będą miały charakter wybitnie propagandowy.

SANKCJE L. NAGRODY

W razie nie stosowania się związków, względnie klubów do zarządzeń Okr. Urzę-

du W. F., zostaną podjęte następujące sankcje:

- 1) zostanie natychmiast wstrzymana współpraca z danym związkiem, czy klubem, co pociągnie za sobą wstrzymanie wszelkich subwencji zarówno pieniężnych, jak i w postaci sprzętu wypożyczanego z Osrodka W. F. Wstrzymane zostaną również wszelkie żniżki kolejowe.
2) wstrzymanie przydziału urządzeń sportowych Osrodka W. F., stadionów miejskich i pływaliń.
3) wnioski do władz sportowych o rozwiązaniu danej organizacji sportowej.
Dla klubów sportowych i organizacji W. F. i P. W., usilnie współdziałających z władzami na polu poprawy stosunków ogólnych w sporcie, Okr. Urząd W. F. przewiduje:

- 1) dla poszczególnych działaczy sportowych odpowiednie odznaczenia państwowe i dyplomy pochwalne.
2) dla klubów i organizacji — przydział wszelkich urządzeń sportowych na dogodnych warunkach, poparcie u władz o subwencji pieniężnej, pomoc Okr. Urzędu w zorganizowaniu zawodów i imprez, poparcie w zakresie propagandy imprez sportowych w radio i prasie, wreszcie organizacja bezpłatnych kursów sanitarnych i dla maszystów sportowych w Osrodku W. F.

GODNE NAŚLADOWANIA

Trudno przewidzieć, jakie rezultaty da akcja walki z brutalnością, zainicjowana przez Kraków.

Boimy się zbytniego zbiurokratyzowania posunięć, godnych zresztą naśladowania i przez inne ośrodki.

W każdym razie krok uczyniony przez krakowskie sfery sportowe przyjmujemy z całym uznaniem. Oby dał jak najlepsze rezultaty!

STAROGRAD

Drugi jarmark bez Żydów. — W dn. 3 i 4 b. m. odbył się tu jarmark kramny. W drugim dniu panował na targowisku wielki ruch, do czego przyczyniła się też piękna pogoda. Staraniem narodowców i kupiectwa chrześcijańskiego urzędowo się w ten sposób, że Żydzi wcale nie zostali dopuszczeni na targowisko, chociaż za wszelką cenę usiłowali się tam wcisnąć. Żydowskich tandeciarzy przyjechalo zresztą tym razem znacznie mniej, a to głównie dlatego, że przed trzema laty doszło na jarmarku do poważnych zajść przeciw Żydom.

Okazuje się, że ludność polska coraz więcej garnie się do handlu, gdyż mimo braku Żydów, straganów było więcej, a nizieli na poprzednich jarmarkach. Przebieg był spokojny, a policja, nie potrzebując pilnować Żydów, mogła się zająć więcej wyłapywaniem złodziei. Ludności wiejskiej zgromadziło się dość dużo; czy miała ona zakupy najpotrzebniejszych towarów zimowych przy straganach, bądź w składach. Przed sklepami żydowskimi członkowie Stron. Narodowego zwracali Polakom uwagę, aby nie zanosili swych pieniądze do naszych odwiecznych wrogów i szkodników. Przede wszystkim przed sklepem Żyda Leszczyńskiego w tym kierunku prowadzono ożywioną propagandę, uświadamiając usiłujących wchodzić do wnętrza, że mimo polskie-go nazwiska, Leszczyński jest Żydem. Akcja ta spotkała się u prawdziwie polskiej ludności z powszechnym uznaniem i zadowoleniem.

Lekarskie

Dr. med. K. Krajewski WENERYCZNE, PŁCIOWE, KOBIECE przyjmuje w swojej od 8 r. prywatnej Lecznicy CHMIELNA 56 do 9 w.

Dr. med. M. PRZEDBORSKI choroby weneryczne i płciowe AL. JERZOLIMSKIE 47 m. 12 Godz. 3 — 9 wiecz. Tel. 9-41-82.

Noji jedzie do Berlina

W piątek rano Noji wyjeżdża z Warszawy do Berlina w towarzystwie trenera Petkiewicza, celem wzięcia udziału w niektórych zawodach lekkoatletycznych w Deutsch land — Halle.

W wyścigu na dystansie 3,000 mtr. Noji spotkać się ma z najlepszymi zawodnikami

Niemiec, Schaumburgiem i Dampertem.

Biegi w halach wymagają specjalnej szybkości i bardzo umiejętnej taktyki. Nad szybkością Noji pracował ostatnio bardzo usilnie, ale dobra taktyka, niestety, będzie jego „piętą Achilleusza” w sobotnim biegu.

Apel P. Z. P. N.-u

przed meczem Polska Zachodnia — Paryż

Ze względu na wyznaczone na dz. 21 marca 1937 roku zawody piłkarskie Polska Zachodnia — Paryż w Paryżu, zarząd PZPN. apeluje do klubów ligowych i do lig okręgowych o nie zaniedbywanie treningów kondycyjnych. Treningi te powinny odbywać się regularnie dwa razy w tygodniu. Zarząd PZPN. skłonny jest w miarę mo-

żności oddać na ten cel swój personel trenerski, o ile do dn. 15 b. m. wpłyną w tym kierunku dezyderaty ze strony okręgów. Zasadniczo zarząd PZPN. gotów jest oddać trenerów zainteresowanym klubom bezpłatnie, jedynie za zwrotem kosztów: przejazdu, wyżywienia w drodze, oraz mieszkania.

Projekty naszych siatkarzy

Rewanże z Estonią i Łotwą

W Warszawie, jak wiadomo, urzęduje stale Komisja Techniczna Siatkówki przy Międzynarodowej Federacji Piłki Ręcznej. Prezesem komisji jest inż. Kuchar, sekretarzem — p. Wirszyłło.

Komisja pracuje obecnie nad uzgodnieniem przepisów siatkówki, które różnią się od siebie w strefach europejskiej, amerykańskiej i azjatyckiej. Po uzgodnieniu tych przepisów, aktualna stanie się sprawa tworzenia oddzielnego Związku Międzynarodowego Siatkówki.

Komisja projektuje zorganizowanie międzynarodowego turnieju miast w siatkówce, który odbyłby się w Warszawie, prawdopodobnie w kwietniu 1937 r. Ostatnio w sprawie tej wysłane zostały listy do Estonii, Łotwy, Czechosłowacji i Rosji, gdyż ta ostatnia wyraziła chęć współpracy ze Związkiem Międzynarodowym.

Rewanżowe mecze reprezentacji Polskiej w koszykówce i (ewentualnie) w siatkówce z Estonią i Łotwą rozegrane zostaną prawdopodobnie w końcu lutego lub w początkach marca 1937 r. w Rydze i Tallinie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Warszawa, Nowy Świat 47

TELEFONY

Redakcja 275-11 Buchalteria 600-88 (dod.)
Redaktor naczelny 201-02 Administracja 289 04
Dyrekcja 600-88 Ekspedycja 289-04
Dział ogłoszeń 626-58, g. 9-3-cia i 18 19

CENA NUMERU

20 gr.

W WARSZAWIE NA TERENIE CAŁEGO KRAJU

PRZEDPŁATA: miesięcznie w Warszawie zł. 4.50, a odnośnie- niem 5, na prowincji 5, — szgr. 7.50.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 8.762 Skrzynka pocz. Nr. 246

Rekopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udziela redakcja na łamach pisma.

Ceny ogłoszeń:

Za miejsce wysokości 1 millimetre przez szerokość jednej szpalty — we wszystkich działach uklad 5-o szpalty przed tekstem — 70 gr.; st. 3-cia — 1 zł.; w tekście 85 gr.; komunikaty — 1.50; specjalne — 2.50 zł. zwykłe — 40 gr. „drobne” — za wyraz 15 gr.; o poszukiwaniu pracy — po 10 gr. za wyraz. Duże litery w ogłoszeniach drobnych liczy się za oddzielne wyrazy. tłusty druk — podwójnie. Ogłoszenia fantazyjne, tabelaryczne o 50% drożej, miejsca zastrzeżone 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Holender.

Nakładem Sp. z o. o. „Wydawnictwa Narodowe” Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47.

Wydawca: Stanisław Jasiukowicz.